



TENIS OPEN

P O L S K A



REGIONALNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ TENISOWYCH



Strategiczny Sponsor Polskiego Związku Tenisowego

Mirośław SKRZYPCZYŃSKI

Prezes Polskiego Związku Tenisowego

Szanowni Państwo!

„Tenis Open Polska” to nowy projekt, który jest ukłonem w stronę całego środowiska tenisowego, czyli wszystkich tych, którzy kochają tenis i którym zależy na jego popularyzacji: wojewódzkich związków tenisowych, klubów i akademii tenisowych.

Jedną z inicjatyw w ramach wspomnianego projektu jest dodatek „Tenis Open Polska”, w którym możecie Państwo prezentować to, co macie najlepsze. Dotyczy to zarówno klubów rozpoznawalnych w kraju, z dużymi tradycjami, organizującymi poważne turnieje międzynarodowe, jak i mniejszych ośrodków, skupionych przede wszystkim na pracy z dziećmi czy imprezach amatorsko-rekreacyjnych.



Zadaniem Polskiego Związku Tenisowego jest również działanie od podstaw. To właśnie praca organiczna spowoduje, że nie setki, ani nie tysiące, a dziesiątki tysięcy dzieciaków chwycą za rakiety. Efekt będzie oczywisty i to co najmniej podwójny: doczekamy się wielu następców Agnieszki Radwańskiej oraz Wojtka Fibaka, a dodatkowo nasze społeczeństwo będzie zdrowsze.

Jestem przekonany, że wykorzystacie swoje miejsce na łamach tego wydawnictwa. I to zarówno od strony sportowej, jak i marketingowej. Bo to przecież równie istotny aspekt, o którym nie można zapominać. Wierzę, że wspólnymi siłami przyczynimy się do promocji Waszych ośrodków, jak i całej naszej pięknej dyscypliny sportu. ■

Tomasz SIKORSKIkoordynator dodatku „Tenis Open Polska”
sekretarz redakcji TENIS MAGAZYN*Drodzy Czytelnicy!*

Przed Wami pierwszy numer „Tenis Open Polska”. Wraz z Polskim Związkiem Tenisowym uznaliśmy, że to odpowiedni moment, aby pokazać to, co jest prawdziwą siłą tenisa. Czyli to, co się dzieje w tak zwanym terenie. Oddając łamy poszczególnym związkom i klubom chcemy, w najlepszym możliwym sposób, wspierać Was w codziennej pracy.

To na stronach „Tenis Open Polska” możecie przedstawić swoich wychowanków, trenerów czy sponsorów. Możecie zaprezentować nowe pomysły i inwestycje. Nasz Magazyn ma być też miejscem, w którym będzie można



przeczytać relacje lub zapowiedzi turniejów, także tych o mniejszym zasięgu, skierowanych dla dzieci lub amatorów. Krótko mówiąc, na tych stronach możecie się pochwalić tym, co u Was najlepsze.

Mamy nadzieję, że przy współpracy z okręgowymi związkami, jak i samymi klubami, uda nam się stworzyć swego rodzaju tenisowy przewodnik po kraju, z którego będzie można się dowiedzieć nie tylko tego, co się dzieje w Warszawie, Wrocławiu, Gdańsku czy Krakowie, ale też poznamy, tak jak w tym numerze, kluby z Prószkowa z województwa opolskiego, Górzyc z lubuskiego czy też Trąbek Małych w pomorskim. Tam też sporo się dzieje...

Tam też są korty i tam też nie brakuje chętnych do gry w tenisa. Choćby na poziomie rekreacyjnym. Ta rekreacja jest nam zresztą szczególnie bliska, bo jako założyciele Fundacji Ruszaj Się na każdym kroku staramy się propagować zdrowy styl życia i zachęcać do aktywności. Najlepiej na tenisowym korcie. Zapraszamy zatem do lektury i współpracy! Razem możemy stworzyć naprawdę coś wyjątkowego! ■

Z Dariuszem Łukaszewskim, wiceprezesem Polskiego Związku Tenisowego ds. Sportowych, o pomysłach dotyczących reorganizacji rozgrywek drużynowych, o Tenisowym Klubie Roku i o tym, dlaczego warto czerpać doświadczenia od czeskiej federacji, rozmawia Maciej Łosiak.



Epidemia koronawirusa spowodowała, że rok 2020 jest wyjątkowy w każdej dziedzinie życia – także w sporcie. Gdyby jednak na chwilę zapomnieć o Covid 19, to jak Pan ocenia stan polskiego tenisa?

– Uważam, że kierunek, jaki obraliśmy, jest dobry. Trzeba wyciągać wnioski z lat poprzednich i nie popełniać podobnych błędów. Przyjmować krytyczne, merytoryczne uwagi, ale nie reagować na hejt, który był i będzie. Przed nami jednak jeszcze dużo pracy i zmian, które na pewno nas czekają.

Jakie zmiany Pana zdaniem są konieczne?

– W ostatnim czasie zdecydowaliśmy się na reorganizację Drużynowych Mistrzostw Polski. Żeby tenis zawodniczy się rozwijał, potrzebna jest rywalizacja. Jednym z elementów rywalizacji są naturalnie rozgrywki drużynowe, dlatego naszym celem jako związku jest finansowe wspomoczenie rywalizujących klubów. PZT zdecydował, że „drużynówki” odbywać się będą raz w roku w sezonie letnim, choć – zapewne – krytycy powiedzą, że to nie sprzyja wspomnianej rywalizacji. Nasz cel jest jednak jasny. Dzięki temu, że finały będą raz do roku, kluby będą mogły wystawić zespół w każdej kategorii wiekowej, a centrala za to zapłaci, łącznie z turniejami eliminacyjnymi. Średni koszt wyjazdu zespołu w okresie letnim to około 4 tys. zł, a jeśli przemnożymy to przez liczbę wystawianych ekip, to

w budżecie każdego klubu zostanie około 40 tys. zł. Zimą te wydatki rosną i łącznie mogły nawet wynosić 60 tys. zł. Na stuprocentowe wsparcie klubów zimą i latem PZT nie było stać. Moim zdaniem zaproponowane rozwiązanie jest dobre.

Jednym z ważnych elementów współzawodnictwa, które ma przynieść korzyści finansowe klubom, jest również projekt o nazwie Tenisowy Klub Roku PRO.

– W 2019 roku odbyła się pierwsza edycja. Założenie jest proste. Chodzi o wyłonienie najlepszych klubów zajmujących się szkoleniem zawodników, biorących udział we współzawodnictwie, zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej. W ubiegłorocznej edycji brały udział kluby posiadające ważną licencję PZT. Podzieliły między siebie 100 tys. zł. Nagrody za trzy pierwsze miejsca wynosiły odpowiednio 18, 15 i 12 tys. zł. Kluby sklasyfikowane na pozycjach 4–5 otrzymały po 10 tys. zł, a te z miejsc 6–10 po 7 tys. zł. W czołowej trójce za ubiegły rok znalazły się: Górnik Bytom, Advantage Bielsko Biala i AZS Poznań. Klasyfikacja „Klub Roku PRO” powstała uwzględniając wyniki turniejów wielkoszlemowych, spotkań reprezentacyjnych zarówno w Pucharze Davisa, jak i w Pucharze Federacji. Liczyły się też rezultaty uzyskane w indywidualnych i drużynowych mistrzostwach Polski. Łącznie zostało sklasyfikowanych 124

klubów. Co ważne, na liście są nie tylko kluby z dużych ośrodków miejskich, ale też z mniejszych miast i miejscowości. Przykłady: Ustroń, Puszczykowo, Złotoryja, Grodzisk Mazowiecki, Pobiedziska. W edycji 2020 rankingu chcielibyśmy zwiększyć pulę nagród do 200 tys. zł, a na liście klubów, które zostałyby nagrodzone, było nie 10, a 20.

Jest Pan osobą otwartą na nowe pomysły i współpracę. Działa Pan na Śląsku i w Górniku Bytom, a stąd rzut kamieniem do Czech, które dla wielu mogą być wzorem do naśladowania, jeśli chodzi o tenis.

– Mam świetne relacje z Martinem Hynkiem, szefem morawskiego związku tenisowego i zarazem wiceprezesem czeskiej federacji. Nikomu związanemu z tenisem nie trzeba chyba tłumaczyć, że od wielu dekad nasi południowi sąsiedzi mogą być przykładem, jak powinny funkcjonować rozgrywki, system szkolenia, itd. To nie jest przypadek, że Czesi są światową potęgą w tenisie, szczególnie jeśli chodzi o tenis kobiecy. Tak, należy korzystać z ich doświadczenia. I my to robimy. Są jednak bariery, których nie jesteśmy w stanie sami pokonać. Pamiętam jedną z rozmów z Martinem: „Darek, kiedy chcę zorganizować turniej, idę do samorządu czy instytucji państwowej zajmującej się sportem i mówię: potrzebuję taką a taką kwotę na imprezę. I te pieniądze bez wielkich formalności szybko dostaję”. Takie wsparcie oznacza, że zawodniczo w tenisa mogą grać w Czechach tysiące dzieci, a z nich wyławia się najlepszych. Tam kluby są bardzo mocne, w rozgrywkach ligowych występują czołowe tenisistki i tenisiści tego kraju.

Staramy się iść ich drogą, od lat organizujemy np. mecze Śląsk – Morawy we wszystkich kategoriach wiekowych. Przypatrując się Czechom i pracując w Polskim Związku Tenisowym staram się modyfikować niektóre ich wzorce i wprowadzać na krajowy grunt. Powoli, ale systematycznie idziemy do przodu. W naszą tenisową przyszłość patrzę z optymizmem. ■

KADRA Z WIELKIM POTENCJAŁEM



Dolnośląski Związek Tenisowy objął programem szkoleniowym kategorie wiekowe U14, U16, U18. – Odkąd zaczęliśmy pracę nowego Zarządu DZT, naszym głównym celem było podjęcie realnego wsparcia dla młodych, perspektywicznych zawodników z naszego regionu – mówi Piotr Sobko, sekretarz DZT i koordynator kadr młodzieżowych. – Kwestie finansowania wojewódzkich związków sportowych są jeszcze nadal niełatwym do „ugryzienia” tematem, ale racjonalnie korzystając z pozyskiwanych środków, zaczęliśmy akcje szkoleniowe, które skupiają się na najważniejszych potrzebach naszych kadrowiczów. Jest bardzo dużo aspektów, nad którymi musimy i chcemy pracować – dodaje.

Kadrę kadetów tworzą obecnie Marcel Dzieło, Jakub Bojarski i Kacper Szymkowiak. Wszyscy oni zajmują wysokie miejsca w rankingu ogólnopolskim. Najwyżej sklasyfikowany jest Marcel, który aktualnie jest w tym zestawieniu piąty. Jego koledzy z kadry plasują się odpowiednio na miejscach siódmym i dziewiątym. Podobnie jest w kadrze juniorów, którą tworzą Jonasz Dziopak, Olivier Manczak-Mancewicz, Błażej Sopolniński i Michał Osomański. W tym przypadku najwyżej w rankingu, na jedenastym miejscu, jest Jonasz. Wszyscy wymienieni zawodnicy objęci są wspólnym systemem szkoleniowym i pracują pod okiem sztabu trenerskiego, w skład którego wchodzi: Przemysław Piotrowicz, Błażej Koniuszek, Paweł Syrewicz, Karol

Guska, Konrad Mularczyk, Marta Leśniak i Radosław Dzieło.

Specyficzna sytuacja jest w wojewódzkiej kadrze młodzików, bo ją tworzą reprezentanci Klubu Tenisowego Szczawno Zdrój: Bruno Kokot, Dawid Lewandowski, Jan Kluczyński oraz Filip Kosiński. Wszyscy oni stanowią czołówkę krajową w swoim roczniku. Chłopcy mają też na koncie liczne osiągnięcia w turniejach ogólnopolskich. Wygrali ubiegłoroczne Drużynowe Mistrzostwa Polski skrzatów, a w kategorii młodzików zajęli czwarte miejsce w kraju. Nie jest też przypadkiem, że opiekunem tej grupy z ramienia Wojewódzkiego Związku Tenisowego jest wieloletni trener z Uzdrowiska, Robert Kosinski.

– Wyjątkowo budujący jest fakt, że w ramach naszych młodzieżowych kadr trenują zawodnicy z ogromnym potencjałem i osiągnięciami, mający już na swoim koncie medale mistrzostw Polski. Co równie istotne, są oni zdeterminowani, by osiągać kolejne sukcesy i systematycznie się rozwijać. W perspektywie mamy kilka projektów, które miejmy nadzieję zrobią dużą różnicę dla dalszego rozwoju tych zawodników, jak i samej dyscypliny. To już jednak temat na kolejny numer Magazynu – podsumowuje Piotr Sobko. ■

Kinga Szyklarz



GOSPODARZE W ROLI GŁÓWNEJ

Klub Tenisowy Szczawno Zdrój był organizatorem Mistrzostw Dolnego Śląska młodzików. Zawody zgromadziły na starcie ponad 30 zawodników, przez co był to jeden z największych regionalnych turniejów w Polsce. Rywalizację chłopców zdominowali zawodnicy miejscowego KT Szczawno. W strefie półfinałowej było ich aż trzech. Bruno Kokot pokonał Kornela Kolka, a Filip Kosiński okazał się lepszy od Kaspra Kulpy z Lubina.

Ostatecznie tytuł mistrza Dolnego Śląska wywalczył Bruno Kokot, pokonując w decydującej rozgrywce Filipa Kosińskiego 6:2, 6:3. W turnieju dziewcząt do ścisłego finału pewnie awansowała ich koleżanka klubowa,



Klaudia Owczar. W meczu o pierwsze miejsce musiała ona jednak uznać wyższość Martyny Śrutwy. Zawodnicz-

ka z Lubina wygrała 6:2, 6:4. Trzecie miejsce zajęły Pola Rosiak oraz Julia Hoffmann z Atrii Wąbrzych. ■

TRENINGI MARTY PRZYNOSZĄ EFEKTY

Na kortach Olimpijskiego Clubu Tennis And Sports we Wrocławiu odbyły się Mistrzostwa Województwa Dolnośląskiego juniorów. Wzięło w nich udział 25. zawodniczek i zawodników, reprezentujących kluby tenisowe z regionu. W rywalizacji dziewcząt, w meczu finałowym spotkały się Natalia Turczuk i Marta Halbersztadt, na

co dzień reprezentujące Krzycki Klub Tenisowy Wrocław. W tym zaciętym wewnątrzklubowym pojedynku lepsza okazała się ta druga, pokonując koleżankę 4:6, 6:2, 10:4.

W tym miejscu warto dodać, że Marta w ostatnim okresie zanotowała ogromny progres na korcie. To efekt jej wspólnych treningów pod okiem trene-

ra Alka Charpatidisa. W rywalizacji juniorów tytuł mistrza województwa dolnośląskiego wywalczył Błażej Sopoliński z KKT Wrocław, który w meczu finałowym spotkał się z notowanym o 61. pozycji wyżej w rankingu juniorów, Jonaszem Dziopakiem. W tym przypadku można zatem mówić o pewnej niespodziance. ■





ul. Sportowa 2, 85-091 Bydgoszcz
tel: 790-600-795

Adres do korespondencji:
ul. Jeremiego Przybory 11/11, 85-793 Bydgoszcz

e-mail: biuro@kpzt.bydgoszcz.pl, asik-k@o2.pl
www.kpzt.bydgoszcz.pl

BELLA CUP KONSEKWENTNIE BUDUJE MARKĘ!

SPONSOR GENERALNY:



Międzynarodowy Turniej Tenisowy Kobiet Bella CUP organizowany jest od 1995 roku w ramach cyklu zawodowych turniejów Międzynarodowej Federacji Tenisowej ITF (International Tennis Federation) Women's World Tennis Tour.



Turnieje ITF Women's World Tennis Tour stanowią szansę otwierającą zawodniczkom drogę do udziału w turniejach zawodowych i umożliwiającą wywalczenie punktów do klasyfikacji WTA (Women's Tennis Association). Po zdobyciu określonej przez WTA ilości punktów, tenisistki mogą brać udział w zawodowych turniejach WTA Tour.

Do tej pory odbyło się już 25 edycji Bella CUP, a przez ten czas na toruńskich kortach zaprezentowało się ponad 2 500 zawodniczek. Wiele z nich na lata zapadło w pamięć kibiców oraz zachwycało swoją grą na największych turniejach świata. Wystarczy tu wspomnieć takie

nazwiska, jak: Agnieszka i Urszula Radwańskie, Angelique Kerber (Niemcy), czy Alize Cornet (Francja). Sponsorem Generalnym Bella CUP – od pierwszej jego edycji tj. od roku 1995 – są Toruńskie Zakłady Materiałów Opatrunkowych Spółka Akcyjna (TZMO SA) – właściciel marki Bella. To dzięki tej firmie turniej konsekwentnie utrzymuje poziom challenger, a pula nagród w tym roku ponownie wynosi aż 60 000 USD + H.

W tym roku planowano utrzymanie rangi turnieju i rekordowej, jubileuszowej puli nagród, jednak ostatni czas przyniósł na całym świecie zmiany, jakich nikt nie był w stanie przewidzieć. Dlatego po długiej analizie sytuacji, mając na względzie zdrowie i bezpieczeństwo, podjęto trudną decyzję, aby nie organizować 26. Międzynarodowego Turnieju Tenisowego Kobiet Bella CUP. To decyzja tym bardziej bolesna, że tur-

niej miał być w roku 2020 elementem obchodów jubileuszu 70-lecia Klubu Sportowego Start-Wisła Toruń. Klubu, w którym istniejąca od roku 1955 sekcja tenisowa zawsze stanowiła motor napędowy działalności. Już od ćwierć wieku tę historię klub pisze wspólnie z Bella CUP.

Impreza pod każdym względem zasłużyła sobie na opinię wyjątkowej. Jest największym i najstarszym w kraju wydarzeniem, w którym uczestniczą zawodowe tenisistki z całego świata. – To był dla mnie naprawdę wspaniały tydzień. Dziękuję wszystkim osobom zaangażowanym w organizację turnieju. Obsługa, korty i atmosfera były na prawdę wysokim poziomie – oceniła po ubiegłorocznym, podwójnym triumfie Rebecca Sramkova.

Pula nagród Bella CUP, będąca wyznacznikiem rangi turnieju, rosła stopniowo. W latach 1995 - 2002 wynosiła 10 000 USD. W roku 2003 - decyzją Sponsora Generalnego – TZMO SA – wzrosła do 25 000 USD. Od roku 2004 Bella CUP dodatkowo oferuje hospitality – Sponsor pokrywa koszty zakwaterowania, a od 2016 roku również wyżywienia dla zawodniczek uczestniczących w turnieju głównym. Dodatkowym udogodnieniem dla zawodniczek jest zapewnienie indywidualnej opieki fizjoterapeutów na kortach oraz w hotelu, a także unikatowa telewizja turniejowa, dzięki



której uczestniczki przebywające w hotelu mogą obserwować wydarzenia na korcie centralnym. Organizator zapewnia również wszystkim zawodniczkom oraz sędziom dedykowany, komfortowy transport z lotniska oraz na trasie hotel - korty.

O ogromnej popularności turnieju Bella CUP w świecie tenisowym niech świadczy stale rosnąca liczba zgłaszających się do udziału zawodniczek z całego świata, m.in. z Australii, Belgii, Białorusi, USA, Chile, Włoch, Francji, Izraela, Rosji, Bułgarii, Ukrainy, Gruzji, Serbii, Bośni, Czech, Hiszpanii, Uzbekistanu, Węgier, Litwy, Niemiec, Słowenii, Rumunii, Słowacji i Polski.



Turniej Bella CUP jest uznanym i bardzo cenionym turniejem tenisowym. Przez wiele zawodniczek jest uważany za ten, który daje znakomitą szansę na rozpoczęcie wielkiej, zawodowej kariery sportowej. Na przestrzeni lat w Bella CUP zagrało wiele zawodniczek, które obecnie możemy podziwiać w przekazach telewizyjnych z największych turniejów świata: Elina Switolina, Kiki Bertens (obie zagrały w Toruniu w 2011 r.) czy Maria Sakkari (doszła do finału w 2014 r.). To tylko niektóre z długiej listy tych, które w mieście nad Wisłą zagrały w przeszłości. Godnym podkreślenia jest fakt, że Bella CUP dwukrotnie wygrała Czeszka Barbora Krejčíková, zwyciężczyni wielkoszlemowych turniejów French Open oraz Wimbledonu w grze podwójnej. Krejčíková w Toruniu triumfowała w grze pojedynczej.

– Cieszę się, że także polskie zawodniczki wykorzystują udział w Bella Cup. Nie mamy innych takich turniejów w tej chwili, więc z perspektywy szkolenio-



wej to cenne doświadczenie – powiedział w 2019 roku Dawid Celt, kapitan kobiecej reprezentacji Polski w Pucharze Federacji. Bella CUP stawia na utalentowane tenisistki konsekwentnie od lat. Już w 2003 roku w Toruniu wybiła się Marta Domachowska, triumfatorka turnieju, która w kolejnych latach kariery zawodniczej osiągnęła znaczące dla polskiego i światowego tenisa sukcesy. Grając w turniejach WTA o wyższej randze, zdołała uplasować się na 50. miejscu na świecie.

W 2005 roku niezwykle ważnym wydarzeniem był udział w turnieju Agnieszki i Uli Radwańskich, tym bardziej, że pierwsza z nich w grodzie Kopernika pojawiła się bezpośrednio po wygraniu juniorskiego Wimbledonu. Droga Agnieszki Radwańskiej do finału Wimbledonu oraz drugiego miejsca w rankingu WTA wiodła właśnie przez Toruń, choć paradoksalnie najlepsza polska tenisistka nigdy nie wygrała turnieju Bella CUP. Przez 25 lat historii Turnieju Bella CUP wystąpiły tu niemal wszystkie zawodniczki z reprezentacji Polski. Poza Martą Domachowską na listę



triumfatek wpisały się także Ewa Radzikowska, Karolina Kosińska i Paula Kania. Natomiast Magdalena Kiszczńska, Joanna Sakowicz, Magda Linette, Paula Kania, Sylwia Rynarzewska i Katarzyna Piter grały na kortach w Toruniu w meczach finałowych. W grze podwójnej takich polskich akcentów zbierało się jeszcze więcej. To chociażby 24. edycja Bella CUP, w której zwycięstwo w grze podwójnej przypadło błyskotliwie grającym Katarzynie Kawie i Mai Chwalińskiej.

Turniej Bella CUP, uznawany za kuźnię tenisowych talentów, jest wymarzone miejsce dla zawodniczek, które chcą rozpocząć wielkie kariery. Poziom organizacyjny oraz sportowy doceniany jest przez największe autorytety w świecie tenisowym. – Ten turniej jest wielką szansą dla naszych zawodniczek, które mogą spotkać się z tenisistkami grającymi na bardzo wysokim poziomie. W turnieju wystąpiło kilka dziewcząt, które rywalizują jeszcze w rozgrywkach juniorskich. Dla nich możliwość udziału w turnieju tej rangi to fantastyczne doświadczenie – ocenił po ubiegłorocznym turnieju Szefer Wyszkoła Polskiego Związku Tenisowego Rafał Chrzanowski. – Cieszę się z udziału w turnieju Bella Cup. To mój pierwszy tak duży turniej i do tego udało się wygrać jeden mecz z dużo wyżej sklasyfikowaną rywalką – przyznała Stefania Rogozińska-Dzik. ■

Więcej o 26. Międzynarodowym Turnieju Tenisowym Kobiet Bella CUP 2020 na: www.bellacup.pl oraz facebook.com/bellacup

LETNIE MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO. MŁODZIEŻ WALCZYŁA O MEDALE



Po blisko trzymiesięcznej przerwie tenisiści z naszego regionu wrócili na korty. Pierwszą, większą imprezą były Letnie Mistrzostwa Województwa Lubelskiego we wszystkich kategoriach wiekowych. O medale i dyplomy walczyły zatem skrzaty, młodzicy, kadeci i juniorzy. Rywalizacja, która dofinansowana została przez Urząd Marszałkowski w Lublinie, toczyła się w Łęcznej, Zamościu i Puławach. Zgodnie z procedurami obowiązującymi w czasie trwania pandemii Covid-19, na turniejach walczone o medale tylko w grze pojedynczej.

W rywalizacji najmłodszych, czyli skrzatów, najlepszy okazał się Aleksey Petushynsky. Zawodnik UKS Go-Run Lublin w finale pokonał swojego kolegę klubowego Marcela Słomkę. Na podium stanęli także Stefan Zdunek z GKS Górnik Łęczna i Filip Nadulski z KT Avia Świdnik. W tej samej kategorii wiekowej, tyle tylko, że wśród dziewczyn zwyciężyła Katarzyna Kliber. Reprezentantka KT



Avia Świdnik w pokonanym polu zostawiła inną tenisistkę Avii – Natalię Chylińską oraz Aleksandrę Brzezińską z UTKS Dzierzkowice i Gabrielę Kowalczyk z GKS Górnik Łęczna.

Wśród młodzików złote medale przypadły w udziale Angelice Soból z UTKS Dzierzkowice oraz Piotrowi Szczeciakowi z GKS Górnik Łęczna. Wyższość tej pierwszej musiały uznać Natalia Kowal z SKT Smecz Puławy, Natalia Wieleba z KT Avia Świdnik oraz Aleksandra Brzezińska z UTKS Dzierzkowice. Wśród chłopców drugi był Szymon Chmielewski z ZTT KT Return Zamość, trzeci Dawid Nowak z UTKS Dzierzkowice, a czwarty Krzysztof Szewc, także z ZTT KT Return Zamość.

W przypadku kadetek rywalizację zdominowały zawodniczki Returnu Zamość. Wygrała Anna Michałowska, która okazała się lepsza od Karoliny Chwiejczak.

Dalsze lokaty zajęły Natalia Kowal z SKT Smecz Puławy i Angelika Soból z UTKS Dzierzkowice. Reprezentanci klubu z Zamościa bardzo dobrze wypadli również w gronie kadetów. Zwycięzcą okazał się bowiem Jakub Ukalski, a trzeci był Adrian Drzazga. Graczy Returnu rozdzielił Bartosz Daniłowski z KU AZS UMCS Lublin. Na czwartej pozycji uplasował się natomiast Przemysław Siejka z KU AZS UMCS Lublin.

O medale w Letnich Mistrzostwach województwa lubelskiego walczyli także juniorzy. Wśród dziewczyn najlepsza okazała się Ewa Samberger. Zawodniczka KT Avia Świdnik w pokonanym polu zostawiła Annę Michałowską oraz Karolinę Chwiejczak z ZTT KT Return Zamość. Czwarta w tej rywalizacji była Natalia Kowal z SKT Smecz Puławy. W grze pojedynczej juniorów zwyciężył Kacper Bartoszek z KT Avia Świdnik, a jego wyższość musieli uznać Piotr Szczeciak z GKS Górnik Łęczna, a także Jakub Ukalski i Adrian Drzazga, obaj z ZTT KT Return Zamość. ■

NARODOWY DZIEŃ TENISA 5 WRZEŚNIA



BYTOM
GDAŃSK
ŁÓDŹ
OLSZTYN
POZNAŃ
PUŁAWY
SZCZECIN
WARSZAWA
WROCŁAW
ZIELONA GÓRA

PATRONAT HONOROWY



Ministerstwo
Sportu

niepodległa

SPONSOR STRATEGICZNY POLSKIEGO ZWIĄZKU TENISOWEGO



PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY I SPONSORZY



SEIKO



SOLAR



PARTNERZY MEDIALNI



Z TENISEM NA TY W LUBUSKIM

W 2018 roku Polski Związek Tenisowy zorganizował na Stadionie Narodowym w Warszawie „Narodowy Dzień Tenisa”. Wtedy też Związek Tenisa Województwa Lubuskiego, wspólnie z zielonogórskimi klubami, postanowił propagować tę ideę na własnym terenie. Pierwszy „Rodzinny Piknik z Tenisem na Ty w Lubuskim” odbył się na sześciu miniboiskach dywanowych rozłożonych na centralnym placu w Zielonej Górze.

– Było wówczas sporo zabawy. Przy wsparciu trenerów z lubuskich klubów każdy mógł spróbować swoich sił. Były też inne atrakcje i pokazy, jak choćby ten przygotowany przez klub tenisa na wózkach. Przez cały dzień odwiedziło nas wówczas kilkaset osób. Wszystkie te działania miały na celu popularyzację tenisa w lubuskim – mówi Piotr Fabich, prezes zarządu ZTWL.

Podobna impreza odbyła się również w ubiegłym roku. – Połączyliśmy ją wtedy z Dniem Dziecka. W tym roku plany



były podobne i na czerwiec był zaplanowany kolejny piknik promujący sport tenisowy. Mieli w nim uczestniczyć m.in. młodzi gracze z niemieckiego Cottbus. Niestety, ze względu na sytuację epidemiczną, festyn nie doszedł do skutku. Chcemy go zorganizować pod koniec sierpnia lub przenieść na wiosnę przyszłego roku – zapewnia Piotr Fabich. ■

SENIORZY TEŻ GRAJĄ

Od kilku już lat Związek Tenisa Województwa Lubuskiego, przy współpracy z klubami, jest organizatorem turniejów dla seniorów. – Ich uczestnicy, to osoby po 50 roku życia. Górnej granicy wieku u nas nie ma. I często się zdarza, że na korcie widzimy graczy po 80-tce, co nas bardzo cieszy. Podobnie to, że w turniejach nie brakuje kobiet – mówi Piotr Fabich, prezes zarządu ZTWL. Same rozgrywki podzielone są na trzy kategorie wiekowe: 50+, 60+ 70+. I to zarówno w klubach, jak i w finale rozgrywanym na kortach tenisowych MOSiR Zielona Góra.

– Te turnieje przyciągają wielu byłych zawodników, jak i amatorów, dla których gra w tenisa to fantastyczny sposób na aktywne spędzenie wolnego czasu. Każdy z nich to nie tylko promocja zdrowego stylu życia, ale też okazja do nawiązania nowych kontaktów – mówi prezes. Dodajmy, że rywalizacji seniorów towarzyszy świetna atmosfera. – To taki tenisowy piknik, w organizacji którego wspierają nas władze Miasta Zielona Góra, jak i Urząd Marszałkowski. Warto też dodać, że gościem na finałach wojewódzkich bywa prezes PZT Mirosław Skrzypczyński – podkreśla Piotr Fabich.

– Na wrzesień zaplanowaliśmy duży turniej, m.in. z udziałem zaprzyjaźnionego klubu z Frankfurtu nad Odrą. Wszystko to w ramach projektu finansowanego przez Euroregion Sprewa - Nysa - Bóbr – kończy prezes zarządu ZTWL. ■



Uczestnicy ubiegłorocznego turnieju.

DOMINIKA PODHAJECKA WIELKI TALENT Z MAŁYCH GÓRZYC



Dominika Podhajecka ma 14 lat, pochodzi z niewielkich Górzyc i jest reprezentantką Polski w swojej kategorii wiekowej. Teraz marzy o tym, aby zrobić kolejny krok w swojej przygodzie z tenisem.

Wychowanka Górzycy Klubu Tenisowego Smecz może się pochwalić wieloma sukcesami. – Na koncie mam siedem medali mistrzostw Polski. Wygrałam sporo ogólnopolskich turniejów klasyfikacyjnych w różnych kategoriach wiekowych: w krasnalach, skrzatach, młodzikach i kadetkach. Startowałam już także w zawodach z cyklu Tennis Europe. Miło wspominać swój debiut w tej imprezie w Chorwacji, gdzie mając 13 lat i będąc najmłodszą zawodniczką turnieju do lat 16, zdobyłam brązowy medal w grze podwójnej – mówi najlepsza tenisistka z rocznika 2006 w swoim makroregionie.



Jej talent został też szybko zauważony w tenisowej centrali. Dominika jest regularnie powoływana do reprezentacji Polski, najpierw do lat 12, a obecnie do lat 14. Te powołania, jak i dobre wyniki, przełożyły się na inne wyróżnienia, jak choćby te w plebiscytach „Gazety Lubuskiej”. Nagrodę przyznał jej także Marszałek Województwa Lubuskiego. Górzycy Klub Tenisowy, jak i kibice sportowi z tej niewielkiej miejscowości położonej przy niemieckiej granicy, mogą być zatem dumni ze swojej tenisistki. Dla klubu to jednak nie tylko powód do dumy, ale też wyzwanie i co tu ukrywać... kłopot, bo nie jest łatwo znaleźć sponsorów mogących pomóc

w dalszym rozwoju tej utalentowanej tenisistki.

– Problemem jest też infrastruktura. Na miejscu nie ma kortów z nawierzchnią turniejową, czy też choćby jednego kortu krytego. Brakuje także trenerów tenisowych, trenerów przygotowania motorycznego i sparingpartnerów. Dominika jest więc zmuszona trenować daleko od domu, najczęściej w Poznaniu. To przynosi fantastyczne rezultaty sportowe, ale jednocześnie wiąże się z ogromnymi, jak na rodzinny budżet, wydatkami – mówi Daniel Podhajecki. Jakiegokolwiek wsparcie byłoby więc mile widziane, bo tylko w ten sposób Dominika będzie mogła rozwijać swój talent. (ts)

WYGRAĆ W ŻARACH TO JEST COŚ

Żary były gospodarzem pierwszych Otwartych Mistrzostw Województwa Lubuskiego pod nazwą „Lubuszanie do Tenisa 2020”, w których rywalizowano w czterech kategoriach – Open Kobiet, Open Mężczyzn, 40+ Mężczyzn, 50+ Mężczyzn.

Klub Tenisowy Żary, z prezesem Piotrem Górczyką na czele, mają bardzo duże doświadczenie w organizacji turniejów amatorskich. Od 2008 roku w Żarach odbywa się jeden z większych amatorskich turniejów w Polsce, z pulą nagród oscylującą w granicach 20 tysięcy zł! Babolat Tour, Chroma Tour, a ostatnio Babolat Eximport Cup z patronatem Burmistrza Miasta Żary co roku przyciąga najlepszych amatorów tenisa z całej Polski.



Co roku czynny udział w zawodach bierze około 70 zawodników i zawodniczek. Wysoki poziom sportowy turnieju gwarantują medaliści mistrzostw Polski w różnych kategoriach wiekowych, którzy chętnie przyjeżdżają do Żar. Bo w Żarach wygrać to jest coś.

Tamtejszy Klub Tenisowy to jednak nie tylko turnieje amatorskie. To także całoroczne szkolenie, w którym uczestniczą dzieci, młodzież i dorośli w wieku od 5-tego do 70-tego roku życia. ■

FUNDAMENTEM DZIAŁANIA MUSI BYĆ WSPÓŁPRACA

Z Ryszardem Kalińskim, nowo wybranym prezesem Wojewódzkiego Związku Tenisowego w Łodzi o trudnym, półrocznym okresie zawieszenia związku, planowej współpracy i wizji rozwoju dyscypliny w regionie rozmawia Maciej Łosiak.

Od stycznia tego roku przez sześć miesięcy związek w województwie łódzkim był zawieszony. Zapytam retorycznie: to był trudny czas dla tenisa?

– Oczywiście. Działania WZT zostały sparaliżowane. Nie można było funkcjonować, a nawet prowadzić rozmów z instytucjami samorządowymi, Polskim Związkiem Tenisowym, Ministerstwem Sportu. Było też trudno od strony ekonomicznej, bo kiedy wsparcie finansowe nie wpływa, a na dodatek konto związku jest zamrożone, to nie można normalnie działać.

Jakie były przyczyny takiej sytuacji?

– Nie wchodząc w szczegóły, na początku roku miało zostać zorganizowane walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Nie odbyło się. Moim zdaniem było to zwykłe niedopatrzenie. Poprzedni zarząd twierdził, że takie zebrania zawsze były w marcu. Nie chcę w tym momencie nikogo oceniać. Stało się i trzeba było tę sytuację naprawić. W naszym przypadku organem nadzorczym nad związkiem, zgodnie z zapisem Ustawy o Sportcie, jest Prezydent Miasta Łodzi. Na wniosek poprzednich władz WZT Sąd Rejestrowy KRS powołał kuratora, którym została Kamila Morawska, będąca zresztą wcześniej szefową Komisji Rewizyjnej. I to ona zwołała nadzwyczajne walne, które odbyło się na przełomie czerwca i lipca.

Walka o stanowisko prezesa była zażarta, bo wygrał Pan różnicą jednego głosu...



– Było dwoje kandydatów: ja i Pani Kamila. Zwyciężył mój program, choć na początku nic na to nie wskazywało. Przy wyborze przewodniczącego zebrania mój kandydat przegrał kilkoma głosami, a obrady poprowadziła... Kamila Morawska. Wydawało się, że podobnie będzie przy wyborze prezesa, ale przedstawiłem swoją wizję rozwoju tenisa i sposobu działania jako prezesa WZT w łódzkim. Przekonałem tym delegatów i wygrałem głosowanie 17 do 16.

Jaki jest więc Pana pomysł na poprowadzenie związku w ciągu obecnej kadencji?

– Mam doświadczenie w pracy związanej ze sportem i samym tenisem. Jestem także prezesem największego klubu w regionie – MKT Łódź. W ciągu kilku lat, wspólnie z moimi współpracownikami, wyprowadziłem go na prostą, choć miał spore długi. Przez lata pracowałem w instytucjach samorządowych, zajmując się edukacją, sportem i turystyką. Wiem, że podstawą jest dobra, lojalna i spokojna współpraca z najważniejszymi partnerami: Łódzką Federacją Sportu, władzami lokalnymi, Polskim Związkiem Tenisowym i Ministerstwem Sportu. Na takim fundamencie możemy bardzo dużo zyskać.

A co do pozostałych elementów mojego programu, to powiem w skrócie. Z dużą troską należy podejść do najbardziej zdolniejszych, młodych tenisistów. Trzeba ich skutecznie wspierać, bo główny ciężar rozwoju ich karier spoczywa obecnie na barkach rodziców. Z drugiej strony są trenerzy i instruktorzy. Oni, z pomocą władz tenisowych, powinni podnosić swoje umiejętności. No i oczywiście baza treningowa. W łódzkim w tym aspekcie jest coraz lepiej. Powstaje dużo obiektów z kortami. W moim macierzystym klubie MKT kilka lat temu zbudowano halę z trzema kortami twardymi. Przymierzamy się do zakrycia kolejnych, stawiając hale namiotowe.

Czy we wszystkich tych działaniach będzie Pan miał wsparcie nowego zarządu?

– Wierzę, że tak będzie. Jestem zadowolony, że zarząd został zmniejszony z 9 do 5 osób. W takim systemie łatwiej pracować. Wiceprezesem został Zbigniew Werszka z Opoczna, skarbnikiem Piotr Rudnicki z MKT Łódź, a członkami zarządu Lech Leszczyński z AZS Łódź i Joanna Komorek. Reprezentują oni różne opcje, ale mam nadzieję, że to dobrze i liczę, że zawsze uda nam się dojść do porozumienia.

Czy udało się załatwić kwestie formalno-prawne, z których powinny się „rozliczyć” poprzednie władze WZT?

– Nowy zarząd spotkał się z Kamila Morawską, która – jak wcześniej wspominałem – była m. in. kuratorem w okresie zawieszenia WZT. celem przejęcia dokumentacji, informacji o stanie finansów, a także o najpilniejszych bieżących sprawach do realizacji w najbliższym czasie. Proces rozliczenia finansów został rozpoczęty, a zakończony będzie po wyjaśnieniu wszystkich wątpliwości. Strona internetowa, do której do tej pory nie było dostępu, jest w trakcie przebudowy. Przed nami okres rejestracji w KRS, gdzie wniosek został już złożony, założenie konta bankowego itd. Mam nadzieję, że szybko zaistnieje stan pozwalający na sprawne funkcjonowanie łódzkiego WZT. ■

TUKS KOZICA W LICZBACH



W sezonie 2011 zawodnicy TUKS Kozica Piotrków Trybunalski wystąpili w aż 314 turniejach. – Trudno byłoby szukać klubu tenisowego, nawet w Polsce, z tak dużą liczbą rozegranych turniejów w jednym sezonie – mówi Wiesław Kozica, prezes i jednocześnie trener TUKS Piotrków Trybunalski.

Jego podopieczni aktywni byli także w ubiegłorocznym sezonie, kiedy to ośmioro zawodników z licencją PZT oraz z licencją PZT Tenis 10 zagrało łącznie w 145 turniejów tenisowych.

– Do najbardziej aktywnych pod tym względem należy zaliczyć: Milagros Pastuszkę, Marlenę Domaradzką, Natana Krawczyka, Wiktora Maciołka, Sebastiana Truszczyńskiego, Aleksandra Świątłowskiego, Igora Kędzię i Miłosza Renkiela. Rekordzistą w ostatnich kilku sezonach jest bez wątpienia ten ostatni – wylicza Wiesław Kozica.

Ten młody, bo zaledwie 14-letni zawodnik, zanotował już na swym koncie ponad 400 turniejów tenisowych! – Bardzo aktywna pod tym względem jest także skrzatka Marlena Domaradzka. Wracając jeszcze do historii warto przypomnieć, że najwięcej turniejów w piotrkowskim klubie rozegrał Paweł Kozica. Na dalszych miejscach w tym zestawieniu są Piotr Miller – 532 oraz Mariusz Kozica – 465. Miłosz Renkiel jest w tym klubowym rankingu obecnie na czwartej pozycji – dodaje prezes.

Jako ciekawostkę można dodać, że aż 232 rozegrane turnieje w barwach TUKS Kozica ma obecny reprezentant Polski w Pucharze Davisa i 101 zawodnik w rankingu ATP, Kamil Majchrzak.

W latach ubiegłych zawodnicy, oprócz turniejów krajowych, rywalizowali także na kortach zagranicznych. W 2019 roku reprezentanci TUKS Kozica poza Polską zegrali 24 turnieje. ■

Liczba turniejów TUKS Kozica

2005	161
2006	175
2007	209
2008	220
2009	271
2010	259
2011	314
2012	203
2013	104
2014	142
2015	108
2016	108
2017	149
2018	140
2019	145



TENISOWE ŚWIĘTO KRASNALI



W 2011 roku, w debiucie najlepsze okazały się wychowanki trenera Wiesława Kozicy Wiktoria Molińska i Aleksandra Nadajewska, które w finale pokonały parę Weronika Baszak – Iga Świątek

Już po raz siedemnasty, na ośmiu kortach Ośrodka Sportu i Rekreacji w Piotrkowie Trybunalskim, odbyła się największa w Polsce impreza tenisowa dla najmłodszych tenisistów, czyli Ogólnopolskie Mistrzostwa Krasnali i Krasnalek do lat 10 (kategoria zielona). Tegoroczne zmagania najmłodszych o mistrzowskie tytuły odbyły się pod koniec lipca. Organizatorem był TUKS Kozica Piotrków Trybunalski.

– W dotychczasowych edycjach zagrało już 1437 młodych tenisistów!

Wielu z nich później osiągało wielkie sukcesy – mówi organizator Wiesław Kozica, prezes i trener TUKS Piotrków Trybunalski.

Od pierwszych mistrzostw prowadzona jest także klubowa klasyfikacja medalowa. – Wśród 101 sklasyfikowanych klubów na prowadzeniu jest nasza „kuźnia talentów”, czyli TUKS Kozica Piotrków Trybunalski – mówi Wiesław Kozica. Szczegółowe wyniki w drabinkach turniejowych z poprzednich lat znajdują się na stronie internetowej: www.tenis kozica.pl w linku „Wyniki OMK 1997-2019”. ■

W TARNOWIE SZKOLĄ I PROWADZĄ LIGĘ

Od 2002 roku w Tarnowie działa Centrum Tenisowe A.C.T. Sport. Jego sportową wizytówką jest obecnie Joanna Zawadzka.



Zawodniczka działającego od 2010 roku Uczniowskiego Klubu Sportowego A.C.T. Sport, ma już na koncie kilka znaczących osiągnięć. Takich, jak choćby drugie miejsce na turnieju ITF w Egipcie w singlu, dwa wygrane turnieje ITF w deblu, mistrzostwo Polski do lat 23 w singlu i brąz w deblu, mistrzostwo Polski do 21 lat w singlu oraz deblu, a także wygrany turniej Copernicus w Warszawie.

Samo Centrum Tenisowe „A.C.T. Sport” powstało w Tarnowie nieco

wcześniej, bo w 2002 roku. Na początku pojawiła się hala tenisowa z czterema kortami typu hard, następnie wybudowane zostały kolejne cztery korty, tym razem ziemne. Ostatecznie obiekt został przebudowany tak, by można było w nim także uruchomić profesjonalną kręgielnię.

W kilka lat po otwarciu klubu, w Tarnowie zorganizowano pierwsze rozgrywki będące początkiem ligi tenisowej. Faktyczny jej rozwój nastąpił jednak w roku 2013, kiedy to wprowadzona została tzw. „formuła rankingowa”, będąca hybrydowym połączeniem rywalizacji grupowej w powiązaniu z zestawieniami rankingowymi.

Obecnie system rozgrywek ligowych składa się z dwóch edycji: letniej i zimowej, powiązanych ze sobą rankingowo. Średnio w edycji bierze udział około 50-60 osób. Pod tym względem Amatorska Liga Tenisowa A.C.T. Sport jest największą formą tego typu rywalizacji w regionie. ■



Joanna Zawadzka

Wszelkie informacje o Centrum Tenisowym, lidze tenisowej oraz klubie tenisowym dostępne są na stronie internetowej: **www.centrum-tenisowe.pl** oraz na ligowym fan-page'u: **Liga Tenisowa ACT Sport.**

WEJŚCIE SMOKA W GIEBUŁTOWIE



Tennis & Country Club w Giebułtowie to nowoczesny obiekt na tenisowej mapie południowej Polski. Klub posiada sześć kortów otwartych z czego pięć o nawierzchni ziemnej, jeden twardy oraz dodatkowo cztery w hali o nawierzchni dywanowej. Ośrodek jest obiektem wielofunkcyjnym. Dysponuje siłownią, salami fitness, a wkrótce do użytku zostanie oddany hotel, restauracja, strefa SPA z basenem i saunami.

T&CC oferuje szkolenie tenisowe na każdym poziomie zaawansowania, turnieje amatorskie, rozgrywki ligowe.



Ofertę uzupełnia możliwość organizacji półkolonii, obozów klubowych oraz konferencji i szkoleń. W 2020 roku został powołany klub sportowy „Dragon Tennis Team Pro”. Klub posiada licencję Polskiego Związku Tenisowego. W Dragonie trenują profesjonalni zawodnicy i przyszli

mistrzowie. Stowarzyszenie podpisało list intencyjny z Gminą Wielka Wieś, który dotyczy upowszechniania tenisa wśród dzieci i młodzieży szkolnej. W najbliższym czasie Dragon przystąpi do Narodowego Programu Upowszechnia Tenisa „Rakiety Lotosu” PZT. ■

AMATORSKI MASTERS W SPORT FACTORY PARK



W Brzeziu koło Krakowa tenisowych wydarzeń nigdy dość. Duże emocje wzbudzają zwłaszcza organizowane przez Sport Factory Park serie turniejów amatorskich. – Panie rywalizują w imprezach z cyklu Skoda Cup, natomiast panowie grają w Lexus Kraków Cup. W tym momencie jesteśmy po trzech rozegranych turniejach eliminacyjnych. Finałem rozgrywek są turnieje Masters, w których bierze udział osiem najlepszych zawodniczek oraz szesnastu czołowych graczy – mówi Mateusz Radwan, menedżer obiektu.

Kto jest faworytem tegorocznej edycji? – W rywalizacji kobiet jest nią niewątpliwie Anna Franczyk, która wygrała wszystkie trzy wcześniejsze imprezy. U panów rywalizacja jest bardzo zacięta, o czym świadczy duża ilość trzysetowych pojedynków. Ciężko jest więc wskazać jednego kandydata do trofeum. Do grupy faworytów na pewno zaliczają się Michał Ortyl, Daniel Górecki, Mateusz Arian oraz Michał Węgrzyn. Wiele wskazuje na to, że to właśnie ktoś z tej czwórki powalczy o pierwsze miejsce w Masters – dodaje.

Sport Factory Park stawia na tenis amatorski, by ten stał się jeszcze bardziej

powszechną i łatwiej dostępną formą aktywności fizycznej. – Dlatego w październiku wystartują kolejne serie turniejowe dla amatorów. Planujemy także imprezy dla dzieci w wieku od 6 do 10 lat. Dla maluchów udział w takich zawodach to przede wszystkim dobra zabawa – zapewnia Mateusz Radwan. Dodajmy, że Sport Factory Park to miejsce, które w swojej ofercie oprócz trzech całorocznie zadaszonych kortów ze sztuczną mączką, posiada również dwa wielofunkcyjne boiska. Wkrótce powstanie tam też strefa gastronomiczna, a to nie koniec planów... ■



W TEJ AKADEMII SPORT IDZIE W PARZE Z EDUKACJĄ

W Akademii Tenisowej Tenis Kozerki – po przewie spowodowanej pandemią koronawirusa – życie dynamicznie wraca na właściwe, sportowe tory...



W trakcie wakacji na terenie Akademii prowadzone są cotygodniowe campy tenisowe. – Podczas zajęć młodzież realizuje pełen program treningowy w zakresie tenisa i przygotowania motorycznego – mówi Krzysztof Puna, dyrektor sportowy. W treningach biorą udział przede wszystkim zawodnicy Akademii, którzy zarazem są uczniami prowadzonych na terenie Akademii szkoły podstawowej oraz liceum ogólnokształcącego.

– Ścisła koordynacja zajęć sportowych z edukacją, prowadzoną na najwyższym poziomie w szkołach Akademii, pozwala kompleksowo zaspokoić te dwie bardzo istotne dla rozwoju młodego sportowca dziedziny. Co ważne, szkoła kładzie bardzo duży nacisk na naukę języków obcych. Na rok szkolny 2020/2021 prowadzona jest rekrutacja do klas 1 oraz 7 i 8 szkoły



podstawowej oraz do klasy 1 i 2 liceum ogólnokształcącego. Szkoła oferuje nauczanie stacjonarne, e-learning oraz nauczanie zdalne – dodaje Krzysztof Puna.

Akademia prowadzi również zajęcia sportowe dla amatorów, np. półkolonie, które co tydzień gromadzą ok. 40 uczestników. Obiekt jest w stanie zapewnić im bardzo atrakcyjną i kompleksową ofertę sportowo-wypoczynkową, co jest możliwe dzięki regularnie rozbudowywanej infrastrukturze. – Starannie przygotowywany program półkolonijny zakłada dostęp do zajęć na kortach tenisowych, korcie do padla, mini boisku do koszykówki, boisku do piłki nożnej, strefie street workout oraz basenach z podgrzewaną

wodą, wyposażonych w zjeżdżalnie – wylicza dyrektor sportowy Akademii.

Wraz ze zniesieniem obostrzeń związanych z pandemią oraz wprowadzeniem określonych regulacji w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa, Akademia rozpoczęła sezon turniejowy. – Co weekend gościmy czołówkę polskich tenisistów na turniejach rangi głównie OTK, co gwarantuje solidny poziom tenisa. Akademia organizuje również turnieje Tennis10, a także imprezy branżowe m.in. dziennikarzy – mówi Krzysztof Puna. Pod koniec lipca, na tamtejszych kortach odbył się też turniej Kozerki Open 2020, zaliczany do serii turniejów z cyklu LOTOS PZT Polish Tour – Narodowy Puchar Polski.

Co warto podkreślić, Akademia inwestuje również w ludzi, zapraszając do zespołu kolejnych ekspertów w swoich dziedzinach. To gwarantuje profesjonalne prowadzenie procesu szkoleniowego oraz optymalne wykorzystanie konsekwentnie rozbudowywanej infrastruktury sportowej. – Wszystkie te działania mają zapewnić dzieciom i młodzieży mistrzowski poziom treningu w koordynacji z edukacją. Wierzimy, że w efekcie tych działań Akademia Tenisowa Tenis Kozerki stanie się uznaną kuźnią talentów dla wielu pokoleń najlepszych tenisistów – kończy Krzysztof Puna. ■



NAJPIERW CIĘŻKA PRACA, A POTEM ATAK...

Weronika Falkowska

i jej team postawili sobie ambitny cel. – Chcemy, aby za półtora roku, a najpóźniej za dwa lata Weronika znalazła się okolicach czołowej setki rankingu WTA – mówi jej trener Paweł Bojarski.

Zawodniczka Akademii Tenisowej Masters Radom od kilku już lat jest uznawana za jedną z najzdolniejszych polskich tenisistek. Jak duże drzemia w niej możliwości, pokazała choćby podczas LOTOS PZT Polish Tour w Gdańsku, w którym wyeliminowała wyżej notowaną i rozstawioną z numerem 2, Magdalenę Fręch. – Weronika mogła w tym turnieju sprawić jeszcze większą niespodziankę, bo w półfinale z Anastazją Szoszną zwycięstwo było w jej zasięgu. Niestety, zabrakło chłodnej głowy i doświadczenia, czyli cech, które charakteryzują czołowe zawodniczki – mówi trener Paweł Bojarski.

Współpraca tego szkoleniowca z Weroniką Falkowską rozpoczęła się w trakcie pandemii. – Tak się składa, że posiadam prywatny kort i Weronika już po zniesieniu największych obostrzeń mogła z niego korzystać. Zachowując wszelkie środki bezpieczeństwa, trenowała wspólnie z moim synem Alanem oraz Maksem Kaśnikowskim, czyli zawodnikami, którzy są zapleczem i nadzieją polskiego tenisa. I te treningi na pewno sporo jej dały. Tym bardziej, że Weronika jest typem tenisistki bardzo ciężko pracującej – chwali zawodniczkę jej trener. W tym właśnie czasie powstał też pomysł, aby stworzyć tenisowy team z prawdziwego zdarzenia.

Weronika ma w nim okazję współpracować z trzema Pawłami. – Oprócz mnie w skład grupy wchodzi jeszcze Paweł Kur oraz Paweł Rzepecki. Razem stawiamy sobie ambitny cel. Chcemy, aby za półtora roku, a najpóźniej za dwa lata Weronika znalazła się okolicach czołowej setki



rankingu WTA. Jakie są na to szanse? Bardzo duże i nie jest to tylko moja ocena. Bazuję bowiem także na opiniach szefa szkolenia PZT, Tomasza Iwańskiego czy też doskonałego trenera od przygotowania motorycznego Mieczysława Bogusławskiego. Ten cel można jednak osiągnąć tylko w jeden sposób – ciężką pracą. Nie ukrywam, że czasami będzie bolało, ale wszyscy, w tym także Weronika, jesteśmy na to przygotowani – zapewnia Paweł Bojarski.

Efekty tej ciężkiej pracy były już zresztą widoczne podczas wspomnianego LOTOS PZT Polish Tour. – Te turnieje sporo nam wszystkim dały. Najważniejsze, że po dłuższej przerwie ponownie była okazja do gry i – co też jest ważne – do zarobienia jakichkolwiek pieniędzy. Poziom sportowy był wysoki, bo grało wiele zawodniczek z krajowej czołówki – mówi Weronika Falkowska, którą pan-

demia koronawirusa dopadła w RPA. – Grałam tam turniej, w którym dotarłam do półfinału debla, ale z dnia na dzień zawody przerwano. Z dnia na dzień zmieniły się też moje plany na ten sezon – przyznaje zawodniczka, która tenisowe treningi rozpoczęła w wieku sześciu lat. – Zaczęło się trochę nietypowo, bo regularnie chodziłam wtedy na basen, obok którego był położony kort tenisowy. I za każdym razem na ten kort spoglądałam. W końcu poprosiłam, aby mnie tam zaprowadzono. I tak już zostało. To była dobra decyzja – wspomina.

Tenisistka z Radomia szybko też znalazła sobie wzór do naśladowania. Była nim i jest do tej pory Serena Williams. – Cenię ją za waleczność, odwagę na korcie i piorunujące, kończące uderzenia – mówi. Ona sama także jest odważna na korcie. – W przeszłości preferowałam twarde nawierzchnie i szybką grę. Teraz nie stanowi dla mnie już różnicy, na jakim korcie występuję. Nadal jednak staram się grać ofensywnie i zmuszać rywalki do błędów – dodaje tenisistka. Tę grę do przodu oraz motorykę zawodniczką, wszyscy zresztą doceniają. – Ma rzadko spotykaną wydolność. Siła i wytrzymałość to jednak nie wszystko. W najbliższym czasie będziemy dużo pracować nad taktyką – mówi Paweł Bojarski.

Zmieniają się także plany startowe. – Chcemy, aby Weronika coraz częściej grała w turniejach wyższej rangi, z pulą nagród 75 lub 100 tysięcy dolarów. Do niektórych z tych turniejów będzie musiała przebić się z eliminacji. Moim zdaniem to właściwy moment, aby zdecydować się na taki krok. Po pandemii sporo może się zmienić. Przypuszczam, że wiele tenisistek zrezygnuje z gry, czy to ze względów finansowych, czy też mając alternatywę w postaci nauki lub pracy. Otworzy się więc szansa dla innych. Warto ją wykorzystać i zaatakować. Aby ten atak był skuteczny, trzeba być dobrze przygotowanym i dbać o zdrowie. I my tak chcemy zrobić – kończy szkoleniowiec. ■

Tomasz Sikorski

STAWIAJĄ NA SZKOLENIE DZIECI

– Opolski Związek Tenisowy skupia się przede wszystkim na szkoleniu dzieci – mówi jego prezes Artur Wojciechowski.



Związek zrzesza obecnie kluby z Prószkowa, Kędzierzyna-Koźła, Krapkowic, Strzelec Opolskich, Nysy oraz Kup. – Większość trenujących w naszych klubach to dzieci. Dwa kluby aktywnie uczestniczą w szkoleniu w ramach Programu Narodowego Upowszechniania Tenisa. Są to Kędzierzyński Klub Tenisowy oraz STS Winner Strzelce Opolskie – wylicza Artur Wojciechowski, który na co dzień jest także prezesem STS Winner.



Reprezentacja STS Winner Strzelce Opolskie na Stadionie Narodowym.

– Nasz klub powstał w 2012 roku. Korzystamy z obiektu, na którym mamy do dyspozycji dwa korty ziemne oraz dwa korty z nawierzchnią ze sztucznej trawy pod halą. Obecnie zajęcia prowadzone są z trzema grupami dzieci na różnych poziomach. Co roku uczestniczymy w Narodowym Dniu Tenisa na Stadionie Narodowym w Warszawie. W ubiegłorocznym spo-

tkaniu, w kategorii open, nasza zawodniczka 10-letnia Maja Wojciechowska zajęła drugie miejsce. Z naszymi małymi zawodnikami pracujemy przez cały rok, nawet wtedy gdy są przerwy w finansowaniu programu NPUT. Co roku z większością z nich wyjeżdżamy też na tygodniowy obóz sportowo-rekreacyjny – mówi Artur Wojciechowski. ■

W PRÓSZKOWIE „GRAJĄ BO LUBIĄ”

W 2011 r., w pierwszym roku działalności Fundacji Tenis Prószków, w klubie było 13 osób. Obecnie gra w nim i regularnie uczestniczy w zajęciach około 110 zawodników.

Fundacja Tenis Prószków została założona w 2011 roku. Organizacja powstała, żeby opiekować się kortami tenisowymi w Prószkowie. Chodziło także o to, aby promować oraz popularyzować tę dyscyplinę w regionie, dlatego cały czas działamy pod hasłem „Tenis – gram, bo lubię!”. Od samego początku Fundacja współpracuje Urzędem Miejskim w Prószkowie oraz miejscowym Ośrodkiem Kultury i Sportu, a od dwóch lat korzysta również z dotacji Urzędu Marszałkowskiego województwa opolskiego. Dzięki dofinansowaniu z budżetu gminy klub organizuje bezpłatne zajęcia dla osób w każdym wieku.



Drużyna Fundacji Tenis Prószków.

Fundacja Tenis Prószków prowadzi zajęcia dla każdej grupy wiekowej: dla przedszkolaków, dzieci, młodzieży, dorosłych, seniorów i osób niepełnosprawnych z Domu Pomocy Społecznej. Na dwóch kortach odbywa się Prószkowska Liga Tenisowa, organizowane są turnieje oraz mecze międzymiastowe. W ubiegłym roku w trzech miastach województwa opolskiego – Nysie, Kędzierzynie-Koźlu i Prószkowie – został zorganizowany cykl turniejów dla kobiet

i dzieci Prószkowski Wielki Szlem. W okresie letnim, dzięki przyznawanym dotacjom, organizowane są darmowe letnie półkolonie tenisowe dla dzieci.

Fundacja Tenis Prószków jest oficjalnym klubem należącym do Polskiego Związku Tenisowego z wykształconą kadrą trenerską i bierze udział w szkoleniu dzieci według programu Tenis 10. Zawodnicy tego klubu są w bazie PZT i regularnie, z sukcesami biorą udział w turniejach. ■

Malwina Wójciak

TURNIEJE Z GWIAZDAMI I EDUKACJA DZIECI

Petra Kvitova, Agnieszka Radwańska czy też Kateryna Bondarenko, to tylko niektóre zawodniczki, które można było zobaczyć w akcji na kortach Kędzierzyńskiego Klubu Tenisowego.



Klub powstał we wrześniu 1994 roku. Jego założycielami była grupa miejscowych miłośników tenisa ziemnego, z Andrzejem Bandurowskim – obecnym prezesem KKT – na czele. – Do tej pory na naszym obiekcie odbyło się 13 międzynarodowych turniejów tenisowych kobiet. Największy z nich – Koźle Cup 2005 miał pulę nagród 25 tys. dolarów. Organizowaliśmy również dwa turnieje męskie – mówi prezes. – Te zawody zawsze były świetną promocją miasta. Dlatego też były wspierane przez Urząd Miasta w Kędzierzynie-Koźlu, zarówno finansowo, jak i organizacyjnie – dodaje.

Kędzierzyńskie turnieje, dla niektórych spośród ich uczestników, były początkiem poważnej zawodowej kariery tenisowej. W tym miejscu można wymienić nazwiska takich zawodniczek i zawodników, jak choćby Alona i Kateryna Bondarenko, Agnieszka i Urszula Radwańskie, Zuzanna Ondraskova, Petra Cetkovska, Petra Kvitova, Sandra Zahlavova, Renata Voracova, Magdalena Rybárikova, Andreja Klepac, Tatiana Malek, Marta Domachowska, Alicja Rosolska, Klaudia Jans-Ignacik czy też Michał Przysiężny, Marcin Gawron, Mariusz Kowalczyk i Grzegorz Panfil.

Oprócz wymienionych imprez międzynarodowych klub wielokrotnie organizował także zawody rangi ogólnopolskiej i wojewódzkiej pod patronatem PZT oraz Opolskiego Związku Tenisowego. Nie brakowało również turniejów amatorskich. – Z myślą o naszych najmłodszych tenisistach, jesienią 2011



Dzień Dziecka z tenisem na kortach Kędzierzyńskiego Klubu Tenisowego

roku zorganizowaliśmy spotkanie z najlepszą ówczesną parą polskich deblistów, Mariuszem Fyrstenbergiem i Marcinem Matkowskim, którzy poprowadzili zajęcia z przedszkolakami oraz uczniami klas tenisowych miejscowej szkoły podstawowej i gimnazjum – wspomina Andrzej Bandurowski.

– Bo też bardzo dużą wagę przywiązujemy do tenisowej edukacji dzieci i młodzieży. Jest to zresztą jednym z naszych głównych celów statutowych. Klub od wielu już lat współpracuje z kędzierzyńskim gimnazjum oraz szkołą podstawową, w których funkcjonują klasy sportowe o profilu tenisowym. Placówki te w sezonie wiosennym oraz jesiennym korzystają nieodpłatnie z klubowych kortów. Dzięki temu zdołaliśmy wykształcić dwójkę młodych

trenerów tenisa ziemnego, wywodzących się spośród byłych uczniów kędzierzyńskiej szkoły sportowej. Nauką gry w tenisa ziemnego objęliśmy również liczną rzeszę najmłodszych. Aktualnie na naszych kortach prowadzone są zajęcia dla dzieci i młodzieży w różnych przedziałach wiekowych – dodaje prezes.

Kędzierzyński Klub Tenisowy uczestniczył też w ogólnopolskiej akcji pod nazwą „Żyj tenisowo – graj kolorowo”, a obecnie realizuje Narodowy Program Upowszechniania Tenisa TENIS 10. – Aktualnie jesteśmy największym klubem tenisowym w województwie opolskim, licencjonowanym przez Polski Związek Tenisowy – mówi Andrzej Bandurowski. ■

kkt

Więcej o klubie: www.kktenis.pl

FREKWENCJA DOPISAŁA, EMOCJE TEŻ BYŁY

Dwa dni trwała rywalizacja w Turnieju o Puchar Prezydenta Miasta Stalowej Woli. – To turniej mający już swoją tradycję i cieszący się sporym zainteresowaniem. Nie inaczej było podczas tegorocznej edycji – mówi Andrzej Pyzara, prezes Miejskiego Klubu Tenisowego Stalowa Wola, organizatora imprezy. – Mecze były rozgrywane w trzech kategoriach: MS Open, WS Open oraz 50+. Frekwencja dopisała w każdej z kategorii, dzięki czemu każda z nich była rozgrywana systemem pucharowym – dodaje.

W grupie MS Open do rywalizacji przystąpiło aż 24 zawodników. Z tego grona do finału awansowali Filip Sobczyk (MKT Stalowa Wola) oraz Igor Parszowski. Do decydującej rozgrywki jednak nie doszło, ponieważ w półfinale temu drugiemu odnowiła się kontuzja i mimo chęci dalszej gry, i mimo chęci dalszej gry, musieli skreślić. Miejsca trzecie przypadło dla Tomasza Zontka oraz Tomasza Wdowiaka.

W rywalizacji kobiet udział wzięło 13 zawodniczek. Pierwsze miejsce wywalczyła Wiktoria Bryniak, wygrywając w finale z Wiktorią Suchy 6:0, 6:2. Miejsca trzecie zdobyły Mazur Adrianna oraz Ostrowska Monika. W kategorii 50+ wystartowało 11 panów, którzy mimo ostro świecącego słońca, rywalizowali na maksimum swoich możliwości. Najlepszy okazał się Paweł Garnuszek, pokonując w emocjonującym finale Artema Takmadżana 7:6, 6:3. Na podium stanęli także Mirosław Furman oraz Jarosław Ozga. ■



MIKST W PRZYJACIELSKIEJ ATMOSFERZE

Dziesięć par wzięło udział w turnieju miksta, który odbył się na kortach Miejskiego Klubu Tenisowego Stalowa Wola. Zostały one podzielone na dwie grupy, z których po dwa najlepsze duety trafiły do fazy pucharowej. Ostatecznie zwyciężyli Agata Soja i Filip Sobczyk, którzy w finale pokonali Wiktoria Bryniak grającą w parze ze Stanisławem Wierzgaczem. Na 3. miejscu sklasyfikowano Natalię Czerwińską i Tomasza Adamowicza oraz Wiolettę i Marcina Świątek. Jak podkreślają organizatorzy, turniej przebiegał w przyjacielskiej atmosferze, a dla zawodników zmagających się w pełnym słońcu, zorganizowano słodki poczęstunek oraz grilla, by nie opadli z sił. ■





WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ OD LICEUM...

Działający przy III LO, Uczniowski Klub Sportowy Return Łomża, jest najlepszym klubem tenisowym z województwie podlaskim. Tak wynika z rankingu PZT. W swoim regionie Return triumfował już osiem razy z rzędu.



– Cieszę się, że z roku na rok coraz lepiej wypadamy w ogólnopolskim rankingu, jak i z tego, że ta piękna dyscyplina sportu tak prężnie rozwija się w naszym mieście. Jest to zasługą nie tylko zawodników i nas trenerów, ale także wielu innych osób. Mógłbym w tym miejscu wymienić dyrekcję i nauczycieli z III LO, naszych sponsorów, a także władze miasta z prezydentem Mariuszem Chrzanowskim na czele. Bez ich wsparcia, szkolenie dzieci i młodzieży czy też organizacja ogólnopolskich imprez tenisowych na tak wysokim poziomie byłaby po prostu niemożliwa – mówi Tomasz Waldziński, trener i założyciel klubu.

Historia klubu jest zresztą nietypowa i zaczyna się w 1997 roku, kiedy to pracę w tej placówce rozpoczął właśnie Tomasz Waldziński. Absolwent gdańskiej Akademii Wychowania Fizycznego o specjalizacji trener tenisa ziemnego, szybko wzbogacił ofertę edukacyjną szkoły o pozalekcyjne zajęcia tenisowe.



Trener Tomasz Waldziński z Anitą Szepełską na obozie w Barcelonie.



Wiktor Kosowski na korcie.

A że chętnych było wielu, to w krótkim czasie powstały trzy grupy tenisowe, a w dalszej kolejności klasa o takim profilu. – Główną ideą powstałej klasy było i nadal jest propagowanie tenisa i pokazanie młodzieży innej formy spędzania wolnego czasu, zachęcania jej do

aktywnej rekreacji – zapewnia Tomasz Waldziński.

Przy szkole powstał też kort, a tamtejsza sala gimnastyczna została przystosowana do gry w tenisa. I tak, z roku na rok UKS Return, systematycznie się rozwijał. – Działamy nie tylko w naszej szkole. Nasi trenerzy propagują tenis także w Publicznym Przedszkolu nr 2, a także Szkole Podstawowej nr 7, gdzie za zgodą władz miasta wdrożono Narodowy Program Upowszechniania Tenisa – Tenis 10. Nie zapominamy również o osobach z niepełnosprawnych. Z myślą o nich stworzyliśmy sekcję tenisa na wózkach – mówi założyciel klubu.

Efekty tej pracy są widoczne, bo zawodnicy UKS Return odnoszą znaczące sukcesy. Ostatnio bardzo dobrymi wynikami może się pochwalić Wiktor Kosowski, który zajął trzecie miejsce w Ogólnopolskich Turniejach Klasyfikacyjnym kadetów w Szczecinie i Grodzisku Mazowieckim, a w Warszawie, w Wojewódzkim Turnieju Klasyfikacyjnym juniorów dotarł do ćwierćfinału. Wysokie, bo dwunaste miejsce w rankingu kadetek PZT zajmuje także Anita Szepełska, która ma za sobą serię udanych występów w ogólnopolskich turniejach w Bydgoszczy, Zamościu, Szczecinie i Poznaniu. (ts)

NIE POKAZUJE EMOCJI I... WYGRYWA

Oriana Gniewkowska była jedną z bohaterek mistrzostw Polski młodziczek, które odbyły się w Gdańsku. Zawodniczka Sopot Tennis Klubu zdobyła tam srebrny medal w deblu oraz brąz w singlu.



– Cenniejszy jest dla mnie ten drugi krążek, bo to mój pierwszy medal w grze pojedynczej. Wcześniej, w imprezach tej rangi, docierałam zazwyczaj do ćwierćfinałów. W deblu natomiast tych sukcesów było więcej. Byłam choćby mistrzynią kraju do lat 12. Na koncie mam także wygrane turnieje deblowe z cyklu Tennis Europe – mówi 14-letnia podopieczna trener Mariny Jagiełto. – Mamy szczęście, że Oriana trafiła pod jej skrzydła. To bardzo cierpliwa i mądra trenerka. To właśnie ona dostrzegła talent córki, zwracając przede wszystkim uwagę na jej technikę gry oraz mentalność – podkreśla Marek Gniewkowski, tata zawodniczki.

Fakt, iż Oriana jest tenisistką, to w dużej mierze zasługa jej rodziców. – Wraz z żoną tworzyliśmy sportową parę taneczną, która odnosiła sukcesy nie tylko w kraju, ale także w Europie. Wiedzieliśmy zatem, jak ważny jest sport i że warto namawiać do jego uprawiania dzieci. Dlaczego tenis? Trochę przypadkiem, bo przed laty obejrzelśmy ciekawy mecz z udziałem Sereny Williams. Wtedy też wspólnie uznaliśmy, że to może być właśnie to – wspomina.

Pierwszy do tenisa trafił 20-letni obecnie Oskar Gniewkowski. – Syn regularnie trenował, ale w pewnym momencie postanowił zostać... sędzią tenisowym. Prowadził nawet mecze podczas mistrzostw młodziczek, tak udanych dla Oriany. Oczywiście tylko mecze chłopców, by nie było konfliktu interesów – mówi Marek Gniewkowski.

Córka o sędziowaniu nie myśli i skupia się przede wszystkim na grze. – Na korcie spędzam ok. 15 godzin tygodniowo. Treningi zaczęłam mając



6 lat, kiedy to w klubie tworzone grupe dla przedszkolaków. Początkowo to była tylko zabawa, ale teraz traktuję ten sport bardzo poważnie i wiążę z nim swoje plany. Nie mam problemów z łączeniem treningów z nauką. Właśnie skończyłam szkołę podstawową w Baninie, gdzie mieszkam, i teraz rozpocznę naukę w liceum. Potrafię też znaleźć trochę wolnego czasu dla siebie. Wtedy najchętniej maluję. To jednak tylko hobby, nic profesjonalnego. Czy mam tenisowy wzór? Może to dziwne, ale jest nim Roger Federer. Ma swój styl, który staram się podpatrywać – mówi młoda tenisistka.

Ona sama także ma swój styl gry. – Chyba nie skłamię jeśli powiem, że zdecydowana większość rywelek nie lubi z nią grać. A wszystko przez to, że po Orianie zupełnie nie widać emocji, co jest rzadko spotykane wśród młodych graczy. Córka zawsze zachowuje kamienną twarz i po meczu nawet nie widać, czy wygrała czy przegrała. Przyznam się, że czasami mnie to przeraża – śmieje się tata. – Nie pokazuję emocji, ponieważ doskonale wiem, że to denerwuje moje przeciwniczki i tym samym daje mi przewagę w trakcie

meczu – mówi sama zainteresowana. – To zawodniczka bardzo mocna pod względem mentalnym – potwierdza prezes Sopot Tennis Klubu, Wiesław Pedrycz.

– Oriana jest już z nami piąty rok. I przyznam szczerze, że początkowo nikt w klubie nie przypuszczał, że będzie odnosić takie sukcesy. To, że tak się stało, i że poczyniła tak wielkie postępy, jest ogromną zasługą jej rodziców oraz jej samej. Jej pracowitości, ambicji i determinacji. To też przykład na to, że warto poczekać aż dany zawodnik rozkwitnie – dodaje prezes. Oriana Gniewkowska właśnie rozkwita. Do tej pory była postrzegana przede wszystkim jako bardzo dobra deblistka. Teraz odnosi już sukcesy w singlu. A to przecież to dopiero początek...

– Jej trenerka zawsze nam powtarzała, że najważniejsza jest technika i podejście mentalne, bo siła z wiekiem przyjdzie. I to zaczyna procentować. Teraz coraz poważniej myślimy o tym, aby Oriana dostała się do turnieju ITF i spróbowała swoich sił w konfrontacji z dorosłymi zawodniczkami – kończy tata młodej tenisistki. ■

Tomasz Sikorski



Ekipa LEO Trąbki Małe w komplecie.
Od lewej:
Marcin Andrzejczak (14 lat, Łódź),
Leon Zaorski (14 lat, Trąbki Małe),
Olaf Wiśniewski (14 lat, Zduńska Wola),
Antoni Małacki (14 lat, Słupsk),
Jakub Nyk (14 lat, Słupsk),
Maksymilian Uzarek (15 lat, Gdańsk),
Piotr Przybylski (15 lat, Gdańsk).

SĄ NAJMNIJSI, ALE MAJĄ SIĘ CZYM POCHWALIĆ

Trąbki Małe liczą sobie zaledwie 250 mieszkańców. Działający tam TUKS LEO jest prawdopodobnie najmniejszym klubem tenisowym w Polsce, którego zawodnicy zdobywają medale mistrzostw Polski i startują w międzynarodowych turniejach.



Tenisowy Uczniowski Klub Sportowy LEO Trąbki Małe powstał w 2016 r. – Głównym powodem, dla którego klub zaczął funkcjonować była dobra postawa jednego z młodych zawodników z naszej miejscowości. Leon Zaorski, bo o nim mowa, od początku swojej przygody z tenisem był i nadal jest czołowym zawodnikiem w Polsce. To był ten impuls, który zdecydował – wspomina Mariusz Zaorski, właściciel klubu. Dobra postawa Leona oraz przyjazna atmosfera od początku panująca w klubie sprawiły, że na ten moment jego barw broni siedmiu zawodników. Wszyscy oni mają po 14-15 lat i pochodzą z różnych miast.

I choć gracze pochodzą z różnych miast, to szybko stworzyli zgrany i mocny

pod względem sportowym kolektyw. W 2018 roku zdobyli nawet brązowy medal drużynowych mistrzostwach Polski skrzatów. – W tym roku również powalczą o medal w drużynie, tyle tylko, że już w kategorii młodzików. Powody do optymizmu są, bo w lipcowych mistrzostwach Polski w tej kategorii wiekowej nasi czołowi zawodnicy, Marcin Andrzejczak i Leon Zaorski, zdobyli brązowy medal w grze podwójnej – mówi właściciel klubu.

Oprócz działalności związanej ze szkoleniem i występami swoich zawod-

ników, klub z Trąbek Małych prowadzi także zajęcia rekreacyjne dla mieszkańców gminy. – Po trzech latach od rozpoczęcia treningów, nasza reprezentacja zdobyła złoty medal w mistrzostwach powiatu gdańskiego. Dzięki współpracy z władzami gminy, w każde wakacje organizujemy darmowe zajęcia dla dzieci i młodzieży. W tym roku również zostaliśmy objęci Narodowym Programem Upowszechniania Tenisa. Mam więc nadzieję, że największe sukcesy dopiero przed nami – kończy Mariusz Zaorski. ■

Chciałbym wywalczyć miejsce w kadrze

– mówi **Leon Zaorski**

Ile lat już trenujesz?

– Pierwszy kontakt z rakiętą miałem w wieku 5 lat, ale regularnie zacząłem trenować będąc 8-latką. Do gry w tenisa zachęcił mnie tata, który sam gra i jest miłośnikiem tego sportu.

Twój największy sukces?

– Za duży sukces uważam powołania na zgrupowania kadry do 12 lat. Mam nadzieję, że zasłużę na następne, bo uważam to za duże wyróżnienie.

Twoje sportowe marzenie?

– Tak jak wspominałem, chciałbym wywalczyć miejsce w kadrze, bo dres z kategorii skrzat jest już dla

mnie za mały. Moim marzeniem są też występy na największych turniejach. Oczywiście chciałbym grać ostatniego dnia tych turniejów (*śmiech*).

Ulubiony tenisista?

– Roger Federer. Cenię go za zdobycie już tylu tytułów, a mimo to gra dalej i widać przy tym, że tenis cały czas sprawia mu przyjemność.

Co robisz poza tenisem?

– Lubię uprawiać inne sporty. Pływam, gram w tenisa stołowego i badminton, jeżdżę na rowerze... Ostatnio myślę też, czy w przyszłości nie zostać pilotem. Szkoła? Lubię, choć za nią nie szaleję. ■

20 LAT TEMU MAŁO KTO SŁYCHAŁ TAM O TENISIE...

Nieco ponad 20 lat temu, w miejscu, w którym obecnie znajdują się korty Sokoła Chorzów, składowano odpady z kopalni. Klub powstał od zera i w kilka lat stał się jednym z najsilniejszych ośrodków tenisowych w Polsce.

– Historia klubu tenisowego w Chorzowie Starym sięga 1998 roku. Powstał na obiektach KS Azoty Chorzów, będącego pozostałością po Zakładach Azotowych w Chorzowie. Były tam duża hala sportowa, boisko do piłki nożnej oraz teren po boiskach do piłki ręcznej, na którym składowano odpady. Wtedy też ktoś wpadł na pomysł, aby zbudować korty – wspomina trener Roman Wędrocha. – Powstały trzy nowoczesne, oświetlone korty o sztucznej nawierzchni. Szybko też przykryto je balonem. W ciągu następnych dwóch lat dobudowano kolejne sześć kortów – dodaje.

Sekcja CHTT Chorzów w ciągu kilku lat stała się jednym z najsilniejszych klubów tenisowych w Polsce. Wychowali się tam tacy zawodnicy jak Paula Kania, Sandra Zaniewska, Błażej Koniusz, bracia Rams oraz wielu innych. – Obiekt



stał się dużym centrum tenisowym na południu Polski. Organizowaliśmy turnieje tenisowe we wszystkich kategoriach wiekowych, od minitenisa, przez imprezy wojewódzkie, ogólnopolskie aż do mistrzostw Polski seniorów i amatorów – wylicza Roman Wędrocha.

– W sezonach zimowych utrzymanie balonów tenisowych stawało się coraz trudniejsze ekonomicznie. Powstał zatem plan zbudowania hali tenisowej z prawdziwego zdarzenia. Na początku 2016 roku powstał konkretny projekt i rozpoczęła się budowa. W czerwcu

2017 roku gotowe były pierwsze dwa z sześciu kortów w nowej hali, a w listopadzie rozegrano pierwszy turniej – mówi Roman Wędrocha. – Wtedy też Starochorzowskie Centrum Sportu Sokół zostało spadkobiercą po KS Azoty i przejęło również sekcję tenisową CHTT – dodaje.

– Obecnie powstaje nowoczesny kompleks sportowy, z trzema salami fitness, halą do squasha, restauracją i pełnym zapleczem socjalnym. Warto jednak dodać, że klub finansuje całą budowę ze środków własnych i kredytów – kończy Roman Wędrocha. ■

SZKOLENIOWIEC O SOBIE...



Trener **Jaroslav Machovsky** jest nową twarzą w klubie BKT Advantage Bielsko-Biała. Warto więc poznać jego sylwetkę. Oto co mówi o sobie:

Czym zajmujesz się w klubie z Bielska-Białej?

– Jestem head coachem Mai Chwalińskiej. Moja współpraca z klubem BKT oraz Mają rozpoczęła się stosunkowo niedawno, bo 15 czerwca.

Co jest dla ciebie najważniejsze w pracy ze sportowcami?

– W codziennym treningu najważniejsza jest dla mnie ciągła praca nad techniką poszczególnych uderzeń.



Jaroslav Machovsky z Mają Chwalińską

Największy zawodowy sukces?

– Miałem przyjemność prowadzić Jiri Veselý'ego, który w swojej karierze

zwygrzył w juniorskim Australian Open, zarówno w singlu, jak i w deblu. Doszedł też do czwartej rundy seniorskiego Wimbledonu, a najwyżej był sklasyfikowany na 35. miejscu w rankingu ATP. Współpracowałem również z Terazą Smitkovą, która w pewnym momencie była 57. w klasyfikacji WTA.

Twoje hobby poza tenisem...

– Piłka nożna.

Największe marzenie?

– Największym zawodowym marzeniem jest wygrana mojego zawodnika/zawodniczki w Wielkim Szlemie, a najlepiej w Wimbledonie.

Twoje motto życiowe?

– Powiedzenie „Bez pracy nie ma kołaczy”. ■

JAKUB I MIKOŁAJ MAJĄ PODOBNE MARZENIA



Dwaj wychowankowie Beskidzkiego Klubu Tenisowego Advantage Bielsko-Biała, 14-letni Jakub Jędrzejczak oraz 13-letni Mikołaj Migdalski w tym roku zdążyli już wywalczyć srebrny medal Drużynowych Mistrzostw Europy Młodzików do lat 14. To największy sukces Polaków od pierwszej edycji zawodów, rozgrywanych nieprzerwanie od 1981 roku. W czeskiej Vesce reprezentantów klubu z Bielska-Białej wspierał Tomasz Berkiet z Warszawy.

Srebrni medaliści do tenisa trafili przed dziewięcioma laty, kiedy to powstawał BKT Advantage, a jego założyciel Piotr Szczypka prowadził nabory dzieci do szkółki. Chłopcy trenują wspólnie od pierwszych zajęć. Początkowo pod okiem trenera Jarosława Nycza, a obecnie prowadzi ich większy sztab, którego trenerem prowadzącym jest Stavros Wawrzos. – Mikołaj i Jakub na co dzień uczęszczają do prywatnej szkoły Małego Mistrza Sportu, która to specjalnie dla nich utworzyła klasę tenisową. Dziś w tej klasie uczy się pięciu tenisistów – informuje klub.

Obaj młodzi zawodnicy od samego początku swojej kariery należeli do ścisłej czołówki kraju. Wystarczy tylko wspomnieć, że Jakub Jędrzejczak to 5-krotny mistrz Polski do lat 12, a Mikołaj Migdalski to aktualny podwójny mistrz Polski do lat 14. Chłopcy plasują się również w ścisłej czołówce rankingu Tennis Europe do lat 14 i zasmakowali już zwycięstw w Indywidualnych turniejach Tennis Europe na Cyprze i w Norwegii.

– Chłopcy pracują bardzo ciężko, a zarazem mądrze, tak aby swoje największe sukcesy odnosić w wieku seniorskim.



Mikołaj Migdalski



Jakub Jędrzejczak

Trening i szkoła wypełniają im cały dzień, a wyjazdy po całej Europie to dla nich chleb powszedni. Często są to dwa tygodnie w miesiącu. Są jednak świadomi, że tylko w ten sposób będą mogli spróbować spełnić swoje marzenia o awansie do czołowej 100 rankingu ATP, która jest marzeniem milionów młodych tenisistów na całym świecie – informuje klub.

Obaj zawodnicy mają też swoich idoli. Ulubionym tenisistą Jakuba jest Novak Djokovic, natomiast Mikołaj stawia na Alexandra Zvereva. Różne są także ich pozatenisowe zainteresowania. Jakub w wolnych chwilach lubi zagrać w badmintona, a koleś Mikołaj chętnie trenuje akrobatykę. Podobne są natomiast ich marzenia. – Grać na największych, światowych kortach! – mówi Jakub Jędrzejczak. – Wygrać wszystkie Wielkie Szlemy – dodaje jego kolega klubowy. ■

DUŻO ZMIAN U MAI CHWALIŃSKIEJ

Na spore zmiany zdecydowała się czołowa polska tenisistka młodego pokolenia, Maja Chwalińska. Tuż po zakończonych egzaminach maturalnych zawodniczka z Dąbrowy Górniczej poinformowała, że po dwunastu latach wspólnej pracy rozstaje się z trenerem Pawłem Kałużą. – Trafiłam do tenisa trochę przez przypadek, i to właśnie dzięki trenerowi, który jeździł po szkołach i zachęcał pierwszoklasistów do przyjęcia na nabór. Tak zaczęła się moja przygoda w 2008 roku – wspomina zawodniczka.

– Trener okazał się cierpliwym człowiekiem, który spokojnie i wszechstronnie budował moją karierę oraz umiejętnie sterował procesem szkolenia. Rozwijał mnie jako sportowca i zawsze

powtarzał, aby uzyskiwać najlepsze wyniki dopiero w wieku dojrzałym – dodaje.

Maja Chwalińska pod okiem trenera Pawła Kałuży osiągnęła liczne sukcesy w kategoriach młodzieżowych, dotarła m.in. do finału juniorskiego Wielkiego Szlema, jak również wygrała pierwszy turniej zawodowy.

Obecnie tenisistka przeprowadziła się do Bielska-Białej i będzie trenować w BKT Advantage. – Ten klub wspiera mnie od ponad sześciu lat – mówi Maja Chwalińska, która w Bielsku-Białej rozpoczęła współpracę z trenerem Jaroslavem Machovským z Czech.

To szkoleniowiec wielu utytułowanych zawodników takich jak Jiri Vesely, Radek Stepanek czy Tereza Smitkova.



Maja Chwalińska

– Za przygotowanie fizyczne, w zupełnie nowym sztabie utalentowanej tenisistki, odpowiadać będzie Miłosz Jarczok. Nad zdrowiem, prewencją oraz regeneracją czuwać będzie dr Marcin Grudzień, a przygotowanie mentalne zapewni psycholog sportu Zuza Wałach-Biśta. Menadżerem pozostanie Piotr Szczypka – poinformował klub z Bielska-Białej. ■

ŚWIĘTUJĄ 75-LECIE I NIE ZAPOMINAJĄ O TERAZNIEJSZOŚCI

Klub Sportowy Tęcza Społem Kielce obchodzi w tym roku jubileusz 75-lecia swojej działalności. – Klub powstał wiosną 1945 roku przy Zakładach Wytwórczych Spółdzielni Społem, z inicjatywy ówczesnego dyrektora Mariana Słonia, jak i samych pracowników. Początkowo nosił nazwę Społem, ale już rok później zamieniono ją na Tęcza – opowiada prezes Izabela Korus.

Przez te wszystkie lata zawodnicy klubu zdobyli blisko 1100 medali. Na ten dorobek złożyli się jednak przedstawiciele kilku dyscyplin sportu, bo Tęcza jest klubem wielosekcyjnym. Obecnie, oprócz tenisa, są tam uprawiane trójbój siłowy, badminton, kulturystyka i fitness oraz podnoszenie ciężarów. – Dla miłośników tenisa mamy siedem kortów – dodaje prezes.



Nic też dziwnego, że każdego roku klub organizuje różnego rodzaju turnieje. – Na naszych kortach odbywały się m.in. Ogólnopolskie Turnieje Kwalifikacyjne Super Seria czy też Memoriały Adama Krajewskiego i Adama Borchólskiego. To nasza cykliczna impreza, która odbędzie się także w tym roku we wrześniu. Wcześniej, bo w połowie sierpnia, będziemy

gościć mistrzostwa wojewódzkie dziewczyn do lat 12 oraz chłopców do lat 14. W tej drugiej imprezie liczymy na dobry wynik naszego reprezentanta Igora Struskiego, który jest wysoko notowany w krajowym rankingu w swojej kategorii wiekowej. Na co dzień prowadzimy również ligę amatorską oraz zajęcia dla dzieci – kończy Izabela Korus. ■

COŚ DLA MŁODSZYCH I DLA STARSZYCH...

W okresie wakacyjnym sporo się dzieje w Centrum Tenis Wschodnia w Kielcach. Imprezą numer jeden dla tenisistów amatorów był turniej Masters o Puchar Prezesa Klubu. – Był on tradycyjnym podsumowaniem całej ligi. Rozgrywki prowadzimy latem i zimą. Ten akurat turniej kończył ligę zimową, w tym roku nieco rozciągniętą w czasie, bo przerwana przez pandemię koronawirusa – mówi Magdalena Siwiec, menedżer klubu.

W zawodach wystartowali najlepsi z najlepszych. W finale po dwóch stronach kortu stanęli Marcin Zbozeń oraz Tomasz Różak. Wygrał ten pierwszy, co nie było niespodzianką, ponieważ wcześniej triumfował także w lidze. Dalsze miejsca zajęli Piotr Strychalski oraz Grzegorz Kotlarz. – W rozgrywkach brała udział również jedna pani, ale w konfrontacji z mężczyznami musiała uznać ich wyższość.



Uczestnicy turnieju ostatniego turnieju Masters.



Niestety, w naszym regionie brakuje grających kobiet i dlatego trudno zorganizować podobne rozgrywki tylko i wyłącznie dla nich – mówi Magdalena Siwiec.

Centrum Tenis Wschodnia w okresie letnim przygotował również sporo atrakcji dla dzieci i młodzieży. – W wakacje organizujemy warsztaty sportowe. Są to przede wszystkim zajęcia tenisowe, ale

także badmintonowe oraz z piłki nożnej. Chodzi o to, aby dzieci były cały czas w ruchu. Uczymy również współpracy w zespole. W takich zajęciach uczestniczą dzieci i młodzież w wieku od 6 do 15 lat. Dla nich jest to także świetna okazja do nawiązania nowych znajomości i przyjaźni. Liczymy też, że niektórych zachęcimy do poważniejszego uprawiania tenisa – kończy Magdalena Siwiec. ■

WAMA LADIES OPEN W TYM ROKU TEŻ ZAGRA...

...mimo przeciwności, pandemii i obostrzeń. Bo tenis gra w duszach wielu kobiet, które cały rok czekają na tę niepowtarzalną imprezę wyłącznie dla nich.

Tradycyjnie w ostatni weekend wakacji, na olsztyńskie korty przy ul. Olimpijskiej 9, zjadą się tenisistki amatorki z całej Polski, żeby spędzić dwa dni pełne tenisa, uśmiechów, pasji, radości i... dobrego jedzenia. - To, co wyróżnia WAMA Ladies Open, to niepowtarzalna, ciepła, przyjacielska atmosfera, dzięki której tenisistki przyjeżdżają nie tylko grać i zwyciężać, ale także świetnie się bawić i po prostu miło spędzić weekend – mówi organizatorka turnieju Joanna Nykiel.

Nie da się ukryć, że malowniczo położone korty nad jeziorem Ukiel, sprzyjają rekreacji i wypoczynkowi. Organizatorzy zawsze dbają, aby zawodniczki, oprócz tenisa, mogły także skorzystać z innych atrakcji – masażu, degustacji produktów regionalnych, czy zabiegów kosmetycznych.

W TYM ROKU BEZPIECZEŃSTWO NAJWAŻNIEJSZE

W związku z zagrożeniami epidemiologicznymi, tegoroczna edycja turnieju będzie nieco inna. Joanna Nykiel nie pozostawia wątpliwości, że wpłynie to na organizację. - Z roku na rok stara-

liśmy się zaskakiwać czymś nowym. Tak, żeby za każdym razem wywołać efekt „WOW”. W tym roku jednak naszym głównym priorytetem będzie bezpieczeństwo uczestniczek oraz widzów, którzy przybędą na turniej. Dodażymy wszelkich starań, żeby każdy czuł się na turnieju bezpiecznie. Włożymy także wiele pracy w to, aby zminimalizować ryzyko zarażenia. Zrobimy wszystko, aby uczestnicy imprezy mogli dobrze się bawić – mówi.

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH TURNIEJÓW AMATORSKICH W POLSCE

W tym roku, z racji reżimu sanitarnego, zostało wprowadzone ograniczenie startujących do 50 zawodniczek. To istotna zmiana, ponieważ frekwencja z roku na rok wzrastała, a turniej z lokalnej imprezy stał się jednym z największych amatorskich turniejów tenisowych dla pań w Polsce. Organizatorka, a zarazem pomysłodawczyni turnieju zapytana o to, skąd wziął się pomysł na tę imprezę, odpowiada:

- W naszym mieście brakowało turniejów dla kobiet, w których mogłybyśmy się sprawdzić, zagrać z innymi zawodniczkami, a także miło spędzić czas. Dlatego też postanowiłam zorganizować go samodzielnie... Potem okazało się, że w turnieju chcą startować zawodniczki nie tylko z Olsztyna, ale także z zaprzyjaźnionych miast, jak Iława czy Lidzbark Warmiński. Wówczas turniej miał rangę wojewódzką. W kolejnej edycji, wieść o świetnym turnieju roze-

sza się i o możliwość startu zaczęły pytać dziewczyny z całej Polski, z Warszawy, Poznania, czy Gdańska. Postanowiliśmy więc iść za ciosem i zorganizować ogólnopolską imprezę. Teraz już o turnieju wie bardzo wiele tenisistek i WAMA Ladies Open zaczyna być bardzo rozpoznawalną imprezą w Polsce – zapewnia Joanna Nykiel.

Jej zdaniem, nie udałoby się jednak zorganizować turnieju na takim poziomie, gdyby nie pomoc Warmińsko-Mazurskiego Związku Tenisa i Klubu Budowlani Olsztyn. Dzięki wsparciu tych instytucji, organizatorzy mogą się starać o dofinansowanie z gminy, mają pomoc sędziowską, wsparcie techniczne i organizacyjne. – Wielkie podziękowania, szczególnie za cierpliwość oraz dużą pomoc organizacyjną, należą się panu Mirkowi Umbrasowi, prezesowi W-MZT, który organizuje z nami ten turniej, a także jak nikt inny, przyczynia się do rozwoju tenisa ziemnego na Warmii i Mazurach – kończy Joanna Nykiel. ■

NAJWAŻNIEJSZE INFORMACJE: WAMA Ladies Open – tenisowy turniej kobiet

Termin: 29-30 sierpnia, godz. 9:00

Rozgrywki: gra pojedyncza,
gra podwójna, turniej pocieszenia

Zapewnione: całodienne
wyżywienie, pakiety startowe,
dodatkowe atrakcje.

Więcej: www.facebook.com/wamaladiesopen



MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO. NIE OBYŁO SIĘ BEZ NIESPODZIANEK

Pobiedziski Klub Tenisowy i Wielkopolski Związek Tenisowy byli organizatorami Mistrzostw Województwa Wielkopolskiego. W zawodach, które się odbyły na kortach Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pobiedziskach rywalizowali kadeci, juniorzy oraz seniorzy. Wszystkie turnieje odbyły się z zachowaniem zaleceń Ministerstwa Sportu i PZT związanych z koronawirusem. Zawodnicy przed każdym wejściem na kort dezynfekowali dłonie i grali czterema, specjalnieznaczonymi piłkami.



Do rywalizacji juniorów przystąpiło 11 zawodników. Zdecydowanym faworytem był rozstawiony z nr 1 Dawid Taczala. Wychowanek AZS Poznań, aktualnie reprezentujący barwy Parku Rekreacyjno-Sportowego fairPlayce Poznań, w pierwszym meczu grupy finałowej niespodziewanie uległ jednak Mikołajowi Kończalowi z AT Angelique Kerber Puszczykowo, a następnie nie podjął gry z niespodziewanym, trzecim uczestnikiem finałowej rozgrywki, 16-letnim Adrianem Stasiakiem z KKT Kostrzyn. A że Mikołaj wygrał z Adrianem, to tym samym został mistrzem Wielkopolski. Niestety, z powodu małej liczby zgłoszeń nie odbyła się rywalizacja junierek.

Grały natomiast kadetki. Najlepszą w tym gronie okazała się Amelia Paszun z AZS Poznań, która w finale pokonała 6:2, 6:3 Jagnę Mańkowską, a wcześniej po bardzo zaciętym i emocjonującym meczu, wyeliminowała Alanę Subasic z AT Angelique Kerber Puszczykowo. Warto w tym miejscu dodać, że Alana jest aktualną mistrzynią Australii w swojej kategorii wiekowej i niedawno wraz z rodzicami i trenerem przyjechała do Polski, by w klubie Angelique Kerber doskonalić swoje niemałe już umiejętności. Z kronikarskiego obowiązku dodajmy też, że Jagna Mańkowska w drodze do finału pokonała Roksane Kokochę z KKT Kostrzyn.



Wśród kadetów mistrzem Wielkopolski został rozstawiony z nr 1 Mikołaj Biederman z KKS Włóknarz 1925 Kalisz, który pokonał w finale Jana Allecou z Kortowo Tennis Club Poznań 6:3, 6:2. W drodze do decydującej rozgrywki ograł oni odpowiednio Stanisława Nowaka z PT Olimpia Poznań oraz Maksymiliana Krzyżosiaka-Michnikowskiego z KKT Kalisz.

W turnieju senierek udział wzięło 16 zawodników i 9 zawodniczek. W silnie obsadzonym turnieju męskim zwyciężył

Piotr Matuszewski z AZS Poznań, pokonując w finale swojego kolegę klubowego Pawła Jankowiaka 6:1, 6:2. Na półfinałach swoje występy zakończyli natomiast Mikołaj Lis z AT Angelique Kerber Puszczykowo oraz Nikita Mykhailow z PT Olimpia Poznań. W turnieju kobiet niespodziewanie zwyciężyła 14-letnia Jagna Mańkowska, ogrywając w trzysobowej grupie finałowej Zuzannę Krygier z AZS Poznań oraz Karolinę Owczarek z PT Olimpia Poznań. Zuzanna przegrała też z Karoliną. ■

BRATERSKI FINAŁ W KOSTRZYNIE



Kostrzyński Klub Tenisowy był organizatorem Mistrzostw Wielkopolski w kategorii skrztów. Na 24 dopuszczonych do turnieju zawodników, aż dziewięciu reprezentowało gospodarzy. I wypadli oni znakomicie, ponieważ w finale spotkali się bracia Ignacio i Sebastian Tejerina. W tej bardzo zaciętej, rodzinnej konfrontacji wygrał Ignacio 7:6 (7-5), 7:6 (7-3). Gracze z Kostrzyna w półfinałach pokonali odpowiednio Stanisława Allecou z Kortowa oraz Hugo Rytelewskiego z AZS Poznań. ■



WYJĄTKOWA EDYCJA TURNIEJU Z DŁUGĄ TRADYCJĄ

Na kortach najstarszej, działającej bez przerwy od maja 1914 roku, Sekcji Tenisowej Warta Poznań, odbył się Ogólnopolski Turniej Juniorów do lat 18. Sam Puchar Warty także ma wspaniałą tradycję, ponieważ sięga ona 1938 roku. Tegoroczna edycja była wyjątkowa, bo rozegrano ją zaraz po zniesieniu obostrzeń związanych z koronawirusem. Wszyscy musieli jednak zachować wszelkie środki bezpieczeństwa.

W tych nietypowych warunkach, w finale gry pojedynczej juniorek spotkały się Daria Górską z Parku Tenisowego Olimpia Poznań oraz Aleksandra Węgrzyn z UKS RP SPORT Olsztyn. Lepsza okazała się debiutująca w poznańskim turnieju Daria Górską pokonując rywalkę 6:2, 7:5. W rywalizacji dziewczyn na podium stanęły jeszcze Magdalena



Daria Górską wygrała Puchar Warty.

Świerczyńska (Krakowski Klub Sportowy OLSZA) oraz Karolina Mazurek (BKT Advantage Bielsko-Biała).

W finale gry pojedynczej juniorów zmierzyli się broniący tytułu z lat 2018-19 Jasza Szajrych z WKS Grunwald Poznań oraz Gabriel Matuszewski z Centralnego Klubu Tenisowego Grodzisk Mazowiecki.

Po stojącym na wysokim poziomie meczu, nadspodziewanie łatwo wygrał Jasza Szajrych 6:2, 6:0 i tym samym wywalczył Puchar Warty po raz trzeci z rzędu. Miejsca 3-4 zajęli Martyn Pawelski (Klub Tenisowy Zabrze) i Jan Kopcik (KS Górnik Bytom). ■

Jacek Gąsiorek



W KALISZU GRAJĄ I POMAGAJĄ



„Gramy, aby pomóc” to odbywający się od kilku lat cykl turniejów, w których jak łatwo się domyślić, głównym celem jest pomoc osobom, które z różnych względów potrzebują wsparcia.

– Ten rok ze względu na epidemię spowodował, że turniej „Gramy,

aby pomóc” odbył się nie w maju, jak to było w latach poprzednich, a w czerwcu. Zbieraliśmy środki na leczenie Magdaleny Szkudlarek, córki naszego sympatycznego kortowego Jana – wyjaśnia Konrad Lipiński, prezes Kaliskiego Towarzystwa Tenisowego i dodaje, że impreza rozgrywana była w grze pojedynczej w kategorii open, w której rywalizowali zarówno mężczyźni jak i kobiety.

W turnieju głównym zwyciężył Jacek Owczarek, który w finale pokonał Tomasza Szurgota. W turnieju pocieszenia triumfowała Ala Szurgot, drugi był Krzysztof Dębski. ■

W sierpniu (21-23) na kortach KTT rozegrane zostaną Otwarte Mistrzostwa Kalisza (ranga II seniorzy i amatorzy), a pod koniec września impreza z cyklu Tenis4U PZT Race.

POSZERZYĆ LICZBĘ DZIAŁAJĄCYCH KLUBÓW

Z **Siergiejem Sobolewem**, prezesem Zachodniopomorskiego Związku Tenisowego, o najważniejszych wyzwaniach związanych z rozwojem dyscypliny w regionie, bazie sportowej oraz czołowych klubach i zawodnikach, rozmawia Maciej Łosiak.

Najbardziej istotne – Pana zdaniem – wyzwania stojące w trakcie wciąż trwającej kadencji prezesa związku w województwie zachodniopomorskim?

– Tenisowy fundament tworzą trzy elementy: szkolenie dzieci, amatorzy oraz oczywiście tenis zawodniczy. O każde z tych ogniw trzeba dbać i je rozwijać. Aby tak się stało, w pierwszej kolejności staram się jako prezes poszerzyć liczbę klubów w województwie, bo tylko wtedy może być znaczący progres. Obecnie w zachodniopomorskim mamy siedem klubów posiadających licencje i myślę, że dodatkowo jest sześć nielicencjonowanych. Co jednak ważne, ośrodków i kortów jest dużo więcej. Jeśli przybędzie klubów, to tym samym zwiększy się liczba osób grających we wszystkich wspomnianych przeze mnie grupach.

Jakie są najsilniejsze ośrodki tenisowe w województwie?

– Przede wszystkim Szczecin, w którym znajdują się cztery kluby. Do tej listy należy również dodać Szczecinek i Koszalin.

Jak duża jest grupa tenisistek i tenisistów mających ambicje zawodnicze?

– Znów zacznę od dzieci. Jeśli będziemy pomagać tym najmłodszym, zachęcać do uprawiania tej dyscypliny, szkolić je, to automatycznie wzrośnie liczba osób grających zawodniczo. Wiem o tym doskonale i staram się to realizować nie tylko jako prezes związku wojewódzkiego, ale także jako pierwszy prezes Fundacji Szczecińskiego Klubu Tenisowego Promasters i jako trener.

W rozegranych późną wiosną – ze względu na epidemię koronawirusa – mistrzostwach województwa w różnych kategoriach wiekowych, drabinki były



zmniejszone, ale pełne. Jestem umiarkowanym optymistą.

Jestem też pod wrażeniem, jak bardzo rozwija się tenis amatorski. Organizowanych jest coraz więcej turniejów. To bardzo ważna część naszej działalności i zarazem świetna promocja białego sportu.

Który z klubów posiada najlepszą bazę sportową?

– Zdecydowanie SKT Promasters Szczecin, którego siedziba znajduje się przy ul. Wojska Polskiego. To na tym obiekcie odbywa się m. in. ATP challenger Pekao Szczecin Open, a na początku lipca gościliśmy uczestników mistrzostw Polski w kategorii do lat 12.

Trzy lata temu przy Wojska Polskiego wybudowana została hala,

w której są trzy korty z nawierzchnią akrylową. W okresie jesienno-zimowym zakrywanych jest kolejnych siedem kortów. Cieszę się, że mamy wsparcie zarówno ze strony samorządu – władz miasta, jak i Ministerstwa Sportu.

Czołowi gracze województwa, znajdujący się w krajowej czołówce to...

– Jest kilku utalentowanych zawodników, mających sukcesy. Piotr Galus, Mateusz Kułakowski czy Olga Gołaś. Z młodszego pokolenia to np. dwie tenisistki: Nadia Kulbiej i Zofia Biełus. Wszyscy reprezentują SKT Promasters Szczecin.

Bycie prezesem związku i fundacji to dwie ważne funkcje, które Pan pełni. Jednak jest Pan przede wszystkim szkoleniowcem, spod którego ręki wyszło kilku reprezentantów Polski.

– Cieszę się, że miałem okazję trenować kilku wybitnych tenisistów. W tym gronie jest oczywiście Marcin Matkowski. Na tej liście znajdują się także: Tomasz Bednarek, Magdalena Kiszczyńska i Natalia Kołat.

Kiedy rozpoczęła się Pana przygoda z tenisem?

– Urodziłem się i wychowałem jeszcze w Związku Radzieckim. Mój tata grał amatorsko w tenisa i przyprowadził mnie na kort w Sewastopolu, gdy miałem osiem lat. Zaczynałem oczywiście od drewnianej rakiety. Dość młodo, bo mając 19 lat skończyłem karierę zawodniczą i zająłem się trenowaniem. W 1990 roku zostałem zaproszony do Szczecina, gdzie miałem poprowadzić dwóch młodych obiecujących zawodników – wspomnianego Marcina Matkowskiego i Łukasza Senczyszyzna. I tak od 30 lat Szczecin jest także moim domem... ■

PRZYMUSOWA PRZERWA TURNIEJU BABOLAT ITF SENIORS

Epidemia koronawirusa sprawiła, że organizatorzy musieli odwołać jeden z najpopularniejszych turniejów seniorów w Polsce, czyli Babolat ITF Seniors Świnoujście-Ahlbeck. O ile sytuacja z pandemią się unormuje, w przyszłym roku zawody rozpoczną się 31 maja i potrwają do 6 czerwca.



W Świnoujściu wielokrotnie zwyciężał były reprezentant Polski w Pucharze Davisa, Benjamin Budziak.

To miała być jubileuszowa, dziesiąta edycja turnieju rozgrywanego najpierw w Szczecinie, a od 2013 roku w polskim Świnoujściu i niemieckim Ahlbecku. Rozgrywanie zawodów w dwóch krajach jednocześnie wyróżniało imprezę nad Bałtykiem na tle innych zawodów tenisowych. To bowiem jedyny taki turniej na świecie. Obok Polaków od zawsze startowało w nim wielu obcokrajowców. Nie tylko z Niemiec, ale również z tak odległych krajów jak Japonia, Kolumbia czy Australia.

– Właśnie ze względu na bezpieczeństwo naszych graczy, zdecydowaliśmy się na odwołanie tegorocznych rozgrywek – wyjaśnia Ireneusz Maciocha, dyrektor turnieju. – Kolejną edycję planujemy na przełom maja i czerwca 2021 roku. Serdecznie zapraszamy, zwłaszcza że termin częściowo pokrywa się z długim weekendem związanym ze świętem Bożego Ciała. Można połączyć grę w tenisa z wypoczynkiem nad morzem – dodaje.

Rozgrywane w bałtyckich kurortach zawody, z roku na rok cieszyły się coraz większą popularnością wśród tenisistów powyżej 35. roku życia. – Zaczynaliśmy od najniższej kategorii ITF i kilkudziesięciu graczy na starcie. W ubiegłym roku turniej miał już pierwszą rangę i 250 uczestników – mówi Ireneusz Maciocha. Obok świetnych graczy z zawodniczą przeszłością, startują w nim osoby, dla których tenis jest pasją i przyjemnością. Poziom gier w pierwszych rundach jest zróżnicowany, ale żadnemu z uczestników nie można odmówić ambicji i serca do gry. A jak nie uda się odnieść sukcesu w pierwszym meczu, można szukać go w „pocieszeniu” lub deblach czy mikstach.

W Świnoujściu wielokrotnie zwyciężał były reprezentant Polski w Pucharze Davisa, Benjamin Budziak. Występowali tam także gracze, którzy w zawodniczej karierze grali w turniejach wielkoszlemowych. W 2019 roku w parze z bratem

wystąpił Mariusz Fyrstenberg, były finalista deblowego US Open. – Sam fakt, że nie wygraliśmy, świadczy o tym, jak wysoki jest tam poziom. Mam nadzieję, że kiedyś tam jeszcze przyjedziemy i zwyciężymy. Zresztą Świnoujście to świetne miejsce. W wolnej chwili można pójść na plażę i w niesamowitej scenerii wypić kawę. Zachęcam wszystkich do przyjazdu na ten turniej – mówi Mariusz Fyrstenberg.

Tradycją Babolat ITF Seniors jest również rejs statkiem po Bałtyku, darmowy dla uczestników turnieju bankiet w jednym z najlepszych świnoujskich hoteli oraz wycieczka rowerowa po najpiękniejszych zakątkach wyspy Uznam. Zawody rozgrywane są w singlu, deblu i mikście w kategoriach od 35-85 roku życia. Szczegółowe informacje o turnieju można znaleźć na stronie www.babolat.pl/itf. ■

Marcin Maciocha

Zdjęcia: Barbara Maciocha



KLUB ROKU PRO

	KLUBY	PUNKTY
1.	AZS Poznań	90,75
2.	BKT Advantage Bielsko-Biała	81
3.	Tenisowy GAT Gdańsk	77,75
4.	KS Górnik Bytom	73
5.	Krzycki Klub Tenisowy Wrocław	70,5
6.	Sopot Tenis Klub w Sopocie	55,5
7.	KKKS OLSZA w Krakowie	48,75
8.	Klub Tenisowy Zabrze	48
9.	Klub Tenisowy Błonia Kraków	46,75
10-11.	Park Tenisowy Olimpia Poznań	46,5
	Toruńska Akademia Tenisowa Toruń	46,5
12.	KKT Warszawianka Warszawa	42,75
13.	STT Fakro Nowy Sącz	42
14.	Fundacja „SKT Promasters” Szczecin	40
15.	Stow. REDECCO SIR Wrocław	39,5
16.	Miejski Klub Tenisowy Łódź	38
17.	WSG Academy – Warsaw Sports Group	34
18.	WKS Grunwald Poznań Klub	33,75
19.	Stowarzyszenie AG TENIS CHORZOWSKA w Radomiu	33,5
20.	CKT Grodzisk Mazowiecki przy Fundacji De Arte Athletica	29,25
21.	AT Angelique Kerber Puszczykowo	26,75
22.	Stowarzyszenie Trnovsky Mario Tennis Club	26,5
23.	WKT Mera Warszawa	26,25
24.	SKT Centrum Bydgoszcz	25
25.	UKT Winner Kraków	23
26.	ITT Gopłania Inowrocław	20
27.	AZS Łódź	18
28.	WTS DeSki Warszawa	17
29.	UKS RP SPORT Olsztyn	15,75
30.	SKF Klub Tenisowy Szczawno-Zdrój	15

Rozszerzona tabela na stronie:
www.pzt.pl/1_532/klub-roku-pro.aspx

KLUB ROKU SIA. EDYCJA 2020

MIASTA POWYŻEJ 50 TYS. MIESZKAŃCÓW

Nazwa klubu	Miejscowość	P1	P2	P3	P4	P5	P6	Łącznie
1. MKT Stalowa Wola	Stalowa Wola	156,00	16,30	50,75	0,00	0,00	6,00	229,05
2. KS Górnik Bytom	Bytom	180,00	6,60	0,00	0,00	0,00	0,00	186,60
3. Stowarzyszenie AG TENIS CHORZOWSKA w Radomiu	Radom	60,00	16,90	42,40	0,00	0,00	0,00	119,30
4. Kędzierzyński Klub Tenisowy	Kędzierzyn-Koźle	78,00	13,80	26,85	0,00	0,00	0,00	118,65
5. ZTT KT Return	Zamość	48,00	9,30	37,50	0,00	0,00	0,00	94,80
6. Olimpijski Club Tennis and Sports	Wrocław	24,00	9,00	24,80	0,00	0,00	0,00	57,80
7. Kaliskie Towarzystwo Tenisowe	Kalisz	42,00	5,50	0,00	0,00	0,00	0,00	47,50
8. BKT Advantage	Bielsko-Biała	36,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	36,00
9. Fundacja Szczeciński Klub Tenisowy Promasters	Szczecin	30,00	5,80	0,00	0,00	0,00	0,00	35,80
10. Starochorzowskie Centrum Sportu „Sokół”	Chorzów	6,00	1,00	26,40	0,00	0,00	0,00	33,40

KLUB ROKU SIA. EDYCJA 2020

MIASTA DO 50 TYS. MIESZKAŃCÓW

Nazwa klubu	Miejscowość	P1	P2	P3	P4	P5	P6	Łącznie
1. Stowarzyszenie Klub Sportowy TENIS PARK	Kołobrzeg	396,00	17,00	58,80	0,00	0,00	0,00	471,80
2. GKS Górnik Łęczna	Łęczna	48,00	5,00	9,60	0,00	0,00	0,00	62,60
3. Uczniowski Klub Sportowy Sekcja Tenisa	Barlinek	18,00	1,00	0,00	0,00	0,00	0,00	19,00
4. Morskie Towarzystwo Tenisowe	Wejherowo	12,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	12,00
5. Stowarzyszenie Tenisowe As	Kłodzko	6,00	1,65	0,00	0,00	0,00	0,00	7,65
6. Kąteckie Towarzystwo Tenisowe „Smecz”	Kąty Wrocławskie	6,00	1,50	0,00	0,00	0,00	0,00	7,50
7. Fundacja Tennis Pro	Józefów/Piaseczno	6,00	1,00	0,00	0,00	0,00	0,00	7,00
7. Fundacja Europejskie Centrum Tenisa	Mysiadło	6,00	1,00	0,00	0,00	0,00	0,00	7,00
7. Śląskie Centrum Tenisa	Pszczyna	6,00	1,00	0,00	0,00	0,00	0,00	7,00
10. Fundacja Klub Tenisowy Astra	Książenice	6,00	0,50	0,00	0,00	0,00	0,00	6,50

P1 - Punkty - Zawodnicy z licencją SIA.

P2 - Punkty - Udział zawodników z licencją "SIA" w turniejach otwartych.

P3 - Punkty - Organizacja turniejów otwartych "SIA".

P4 - Punkty - Turnieje wewnątrzklubowe.

P5 - Punkty - Organizacja Ligi Klubowej/Challenge'u.

P6 - Punkty - Relacje tekstowo - zdjęciowe z turniejów.

Rozszerzona tabela na stronie: www.portal.pzt.pl/RankSIA.aspx

